Nr. 85. — Rok 5. Cena 15 groszy

GŁOS POMORSKI

1 Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji 2,80 Zł, w agenturach miejscowych miesięcznie 1,85 Zł, przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą 2,06 Zł, wprost na poczcie lub u listowego kwartalnie 6,48 Zł, miesięcznie 2,16 Zł, dla W. M. Gdańska 2,5 Guld. Gd. — pod opaską w Polsce 3,50 Zł, do Gdańska 4,00 Guld. Gd. do Francji 15 fr. (z wysyłką co drugi dzień 13 fr.) do Anglji 5 shil., do Stanów Zjedn. 80 cent. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strajki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy Grudziądz. Bank Zw. Spół. Zarobk., Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk i Grudziądz, Bank Polski Grudziądz. Konto czeków: Gdańsk nr 2980. Konto pocztowe: Kasa Oszczędności, Oddział w Poznaniu nr. 201 193. Miejsce płatności wykonania Grudziądz.

Ogłoszenia z Polski. Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 12 groszy, w dziale reklamowym na stronie 1-3 łam. przed tekstem 90 groszy, wśród tekstu 50 groszy, za tekstem 40 gr dla Wolnego Miasta Gdańska wiersz m/m 8-łam. w dziale ogłoszeniowym 0,12 Guld. Gd., wiersz m/m. 3-łam. przed tekstem 0,90 Guld. Gd. wśród tekstu 0,50 Guld. Gd., za tekstem 0.40 Guld. Gd., dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki dla reszty zagranicy 100% nadwyżki. Za tłomaczenia 20 procent nadwyżki. — Rachunki są natychmiast płatne — Administracja nie przejmuje odpowiedzialności za terminowe umieszczenia ogłoszeń.

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem.
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południe.

Redakcja i Administracja Grobiowa 27/29. | Grudziądz, sobota, dnia 11-go kwietnia 1925. | Telefon nr. 50 i 51.

W dniu, w którym wróg tknie się jednej części terytorjum Polski -- cała Polska powstanie.

Paryż, 9. 4. (PAT). Havas podaje wywiad ministra Sikorskiego z przedstawicielem „Matina“. W wywiadzie tym p. minister podkreślił, że Polska zagrożona na dwóch swoich granicach i zaniepokojona rokowaniami w sprawie bezpieczeństwa podejmuje zarządzenia, aby móc odpowiedzieć na wypadek ewentualnego ataku.

Polska żywi głębokie uczucia pokojowe, skoro jednak groźby jednocześnie dochodzą z Berlina i Moskwy, a prasa angielska rozważa myśl uczynienia z Polski przedmiotu handlu — jest rzeczą niezbędną myśleć o przyszłości.

Polska nie cofnie się przed żadną ofiarą i w dniu, w którym dotknie się jednej części jej terytorjum, cała Polska powstanie, aby walczyć bez pardonu.

Niełatwo — kończył minister Sikorski — znieść naród 30-miljonowy, domagający się jedynie prawa bytu.

Poseł Skirmunt o stosunkach polsko-gdańskich.

Bliższy kontakt z Polską może jedynie wyjść na korzyść Gdańska.

Londyn, 9. 4. (PAT.) „Sunday Times“ zamieszcza wywiad z posłem Skirmuntem na temat kwestji Gdańska. Bliższy kontakt z Polską może jedynie wyjść na korzyść Gdańskowi. Dobrobyt ekonomiczny zarówno Gdańska, jak i Polski są wzajemnie od siebie zależne — oświadczył minister Skirmunt. Gdyby stosunki między Polską a Gdańskiem zależały jedynie od względów ekonomicznych, byłoby stosunkowo nie trudno — zdaniem ministra — znaleźć rozwiązanie problematu gdańskiego, zadawalające dla wszystkich stron.

Jest zupełnie jasnem, że obie zainteresowane strony mogą tylko odnieść korzyści ze wzajemnego zbliżenia i im więcej handel polski będzie miał ułatwień w Gdańsku, tem lepiej będzie dla Polski i na odwrót Gdańsk będzie z tego ciągnął większe korzyści. Istniejące obecnie naprężenie stosunków i niechęć mają główne swe źródło w zakulisowych wpływach w samym Gdańsku i nie ulega wątpliwości, że odpowiedzialność za to spada na Niemców gdańskich. Faktem jest, że Niemcy gdańscy pracują ręka w rękę z Berlinem i że wiele incydentów, które się zdarzyły, wywołane zostało przez sympatyków niemieckich dla udowodnienia, że sytuacja, wytworzona przez traktat wersalski jest niemożliwa do utrzymania.

W zakończeniu wywiadu poseł Skirmunt wyraził nadzieję, że względy ekonomiczne muszą na dłuższą metę przeważyć i że obecne trudności niebawem się skończą.

Rokowania polsko-niemieckie.

Berlin, 9. 4. (PAT.) Rokowania polsko-niemieckie, prowadzone pod przewodnictwem prezesa Prądzyńskiego posunęły się w ostatnich dniach naprzód. Doszło już do porozumienia w kwestji wydania przez Niemcy aktów archiwalnych, dotyczących byłego zaboru pruskiego, a także w kwestjach spadkowych. Pewne szczegóły zostały jednak odłożone do późniejszego omówienia. Obie powyższe sprawy były już przedmiotem długotrwałych rokowań w Dreźnie, Warszawie i Berlinie.

Demonstracje przeciwko Balfourowi.

Londyn, 9. 4. (PAT.) Biuro Reutera donosi z Damaszku, że wczoraj przyszło tam z okazji przybycia Balfoura do demonstracji. Wielki tłum ludzi zebrał się przed hotelem, w którym stanął Balfour i obrzucał ten hotel kamieniami. Jeden z kamieni trafił stojącego na balkonie dragomana. O godz. 10 wieczorem spokój został przywrócony. Aresztowano pewną liczbę osób.

Delegacja rosyjskich związków robotniczych w Londynie.

Londyn, 9. 4. (PAT. - Reuter). Odbyła się tutaj wczoraj wspólna konferencja przedstawicieli rady naczelnej Trade Union i delegatów powszechnego kongresu rosyjskich związków zawodowych. Na konferencji tej osiągnięto porozumienie co do kwestji zasadniczej przystąpienia rosyjskich związków robotniczych do międzynarodówki w Amsterdamie. Szczegółowy tekst sprawozdania tej konferencji ogłoszony zostanie po przyjęciu go przez rady naczelne angielskich i rosyjskich związków zawodowych.

Stanowisko Sejmu i prasy wobec monopolu zapałczanego.

O monopolu zapałczanym, który znów wypłynął na arenę aktualności chwili obecnej, rozpisywaliśmy się już na łamach „Głosu Pomorskiego“.

Obecnie zagadnienie to znów wyjrzało na światło dzienne. W ubiegłym tygodniu w sprawie monopolu zapałczanego obradowała dwukrotnie **komisja skarbowa Sejmu**. Przewodniczący poseł Byrka objektywnie zreferował tę sprawę, poczem nastąpiło głosowanie, które miało niezmiernie charakterystyczny przebieg, a mianowicie na 22 członków komisji 14 wstrzymało się od głosowania. Świadczy to, jak członkowie komisji skarbowej nie orjentują się w najważniejszych zagadnieniach gospodarczych kraju, gdzie znajomości sprawy nie można zatuszować zdawkową demagogją, wobec czego pokryć ją najlepiej milczeniem.

Przemysł zapałczany w Polsce, dość dobrze rozwinięty, winien znaleść większe zainteresowanie wobec przedstawicieli polskiego ciała ustawodawczego. Bardzo łatwo, dzięki przysłowionej nieudolności gospodarczej polskich suwerenów, popełnić tu znaczne błędy, które mogą znacznie podciąć podstawy tak dobrze rozwijającej się gałęzi rodzimej wytwórczości.

Przy głosowaniu w komisji zaledwie 6 członków opowiedziało się za projektem rządowym, 2 przeciw, przy 14 wstrzymujących się od głosu. Już w samym sposobie głosowania widać, że przedstawicielom komisji skarbowej lepiej są znane i ważniejsze są dla nich partyjne interesy różnych Pipidówek od tak nieinteresujących i mało ważnych spraw, jak kwestja przyszłości przemysłu zapałczanego.

Na szczęście prasa wypełnia tę lukę braku zainteresowania ze strony polskich suwerenów, bijąc na alarm i żądając gruntownego omówienia i rozważenia tej tak dla nas ważnej sprawy.

Jak zawsze tak i w tej materji głosy prasy rozbiły się na dwie względnie trzy strony, co ze względu na dyskusję, jaką to wywołuje, uznać należy za objaw nader pożądany.

Jeden odłam prasy, na czele którego stoi „Il. Kurj. Krak.“, szarżuje mocno przeciwko monopolowi. Cały

ten projekt obdarza to pismo mianem jednej wielkiej panamy zapałczanej.

Ta część prasy wysuwa jak najsmutniejsze refleksje. W razie dojścia do skutku tranzakcji wydzierżawienia monopolu zapałczanego grozi nam zupełna niewola na rzecz szweckiego trustu, który dąży, dla własnych egoistycznych celów, do zupełnego zrujnowania tej groźnej konkurencji, jaką jest dla wspomnianego trustu żywotnie rozwijający się polski przemysł zapałczany.

Byłyby to horoskopy bardzo smutne, gdyby miały się urzeczywistnić, na szczęście projekt rządowy przewiduje pewne punkta w układzie ze szweckim trustem, któremu monopol zapałczany ma być wydzierżawiony. Te zastrzeżenia mają uchronić od tych wszystkich smutnych następstw, nie wiadomo jednak, co jest nawet wysoce prawdopodobne, czy zastrzeżenia te sporządzone na kolanie, okażą się wystarczające.

Drugi odłam prasy zajmuje w stosunku do powyższego zagadnienia stanowisko umiarkowanej krytyki. Zdaniem tego odłamu prasy, sprawy te powinny być jeszcze głęboko obmyślone, pewne rzeczowe zmiany w kierunku specyfikacji i drobniejszego wystylizowania w szczegółach powyższego projektu rządowego są konieczne.

Trzeci odłam prasy jest bez zastrzeżeń za monopolem zapałczanym. Stanowisko to jest trochę dziwne, bowiem reprezentuje go odłam ugrupowań politycznych (Związek Ludowo-Narodowy), który stale zwalczał wszelkie zarządzenia monopolowe.

Taki „Kurjer Poznański" np. pisze: „Aczkolwiek nie jesteśmy zwolennikami monopolów państwowych, to jednakże tym razem jesteśmy za monopolem".

Jaka jest motywacja tego bądź co bądź nie zupełnie logicznego stanowiska?

Oto zdaniem tego odłamu prasy, przemysł zapałczany nie ma najmniejszych szans rozwoju, grozi mu zupełna ruina. Z chwilą powrotu z bagna inflacyjnego eksport zapałek zagranicę jest nie do pomyślenia. Światowy przemysł zapałczany, zorganizowany został w olbrzymie trusty, z któremi absolutnie konkurencji nasza wytwórczość nie wytrzyma.

Rozumowanie to, pozornie słuszne, jest jednak przez inne koła poddane mocno pod wątpliwość. W ten sposób rozumując, trzebaby właściwie cały rodzimy przemysł wydzierżawić zagranicznemu konsorcjum. Bowiem dzięki przejściowemu kryzysowi gospodarczemu, nasz przemysł nie może w żadnym razie wytrzymać placu zagranicznej konkurencji.

Z drugiej strony jest jeszcze dużym znakiem zapytania, czy polski przemysł zapałczany, wkrótce runąłby w przepaści, gdyby pozornie życzliwa opieka sąsiada — szwedzko-amerykańskiego trustu — nie przyszła mu z pomocą?

Nasze stanowisko w tej materji stara się ominąć wszelkie skrajności dwóch wyżej wymienionych poglądów. Straszenie z jednej strony, że o ile monopol zapałczany nie dojdzie do skutku i nie będzie wydzierżawiony, to runie w przepaść, z drugiej zaś strony wprost przeciwnie upatrywanie w tem li tylko niewoli gospodarczej, na rzecz obcych kapitałów, **uważamy za chorobliwą egzaltacje i manję prorokowania, co będzie w przyszłości.**

Jakież bowiem interesy krzyżują się przy zawarciu powyższej tranzakcji (zmonopolizowania i wydzierżawienia przemysłu zapałczanego)? Przedewszystkiem w skład tego zagmatowanego splotu rozlicznych zainteresowań wchodzi tu: 1) **interes ogólno-społeczny**, aby przemysł zapałczany miał szanse rozwoju i rozkwitu; dalej: 2) **interes konsumenta**. Chodzi tu o to, aby cena zapałek nie była zbyt wygórowana, co przy wszelkiego rodzaju kartelizacji przemysłu natrafia na znaczne trudności i przedstawia poważne niebezpieczeństwo. Jeszcze dalej 3) **interes robotników**, zatrudnionych w fabrykach zapałek, co przy zaostrzonym stadjum bezrobocia i fatalnemi stosunkami socjalnemi, jest również sprawą nader ważną. Tranzakcja zapałczana w żadnym razie nie powinna zwiększyć ogólnego bezrobocia, lecz owszem powinna go zmniejszyć.

Wreszcie wchodzą tu 4) **prywatne interesa fabrykantów**, którzy podobno robią bardzo dobry interes na wydzierżawieniu swych fabryk. **I to jest główną przyczyną, dlaczego tak zwany Lewiatan z pos. Wierzbickim na czele tak bez zastrzeżeń opowiada się za monopolem.**

A jednocześnie jest dowodem, że programy zasady i ideje u tych panów są miękkiem, plastycznem ciastem, które się urabia tak, jak tego wymaga interes kieszeni.

Monopol tytoniowy był nie korzystną tranzakcją dla właścicieli fabryk tytoniowych, więc głosowało się przeciwko niemu. Monopol zapałczany i jego wydzierżawienie okazało się dobrym interesem, **więc Lewiatan i stojący za nim Związek Ludowo-Narodowy głosuje za monopolem.**

Nasze stanowisko wyrasta znacznie wyżej nad te ciasne, prywatne zakamarki.

Jeżeli powyżej omawiana tranzakcja dzierżawy musi dojść do skutku, to powinna ona być wówczas tak obwarowana zastrzeżeniami rządu i to w takiej formie winna być podana, aby interes **ogólno-społeczny, konsumenta i warstw robotniczych, jako interes ogólny**, względnie poważnej większości społeczeństwa, nie został na szwank narażony, co bezsprzecznie nam grozi ze względu na brak fachowego, gospodarczego wykształcenia w rządzie i w Sejmie.

W każdym razie bylibyśmy bardzo zadowoleni, gdy by powyższe uwagi doszły do uszu sfer kompetentnych i wywołały tam ożywioną dyskusję.

Jerzy Kruszewski.

WYBUCH WULKANU I TRZESIENIE ZIEMI W MEKSYKU.

Nowy Jork, 9. 4. (PAT.) Meksykańskie miasto Sonorerote zostało całkowicie zniszczone przez wybuch wulkanu i trzęsienie ziemi.

Hindenburg jako kandydat na prezydenta Rzeszy.

Wielka konsternacja w kołach lewicowych. — „Vorwärts" potępia kandydaturę.— Partja ludowa i prasa prawicowa wszelkich odcieni popiera kandydaturę marszałka

Berlin, 9. 4. (A. W.) Kandydatura Hindenburga jest gwałtownie popierana przez całą prawicę a w kołach lewicowych wywołała ona wielką konsternację. **Prasa lewicowa nie występuje jednak przeciwko kandydaturze, zaznaczając, że trudno jest atakować osobę marszałka Hindenburga.**

Blok Rzeszy ogłosił odezwę, która kończy się słowami: **„Nasz głos brzmi za Hindenburgiem do zwycięstwa za jedność wszystkich Niemców, za ustrój państwowy i postęp socjalny ludności, za wolność i godność. Hindenburg jest człowiekiem, który położy kres walkom wewnętrznym".**

Berlin, 9. 4. (PAT.) Wysunięcie kandydatury Hindenburga przez blok prawicowy wywołało liczne komentarze w prasie berlińskiej.

„Berliner Tageblatt" zaznacza, że **gabinet Luthera i Stresemanna opierający się na bloku prawicowym jest odpowiedzialnym przed krajem i zagranicą za kandydaturę Hindenburga** i zapytuje czy wczorajsza decyzja bloku prawicowego nie jest zaprzeczeniem programu polityki zagranicznej, głoszonego przez rząd.

„Vorwärts" w ostrych słowach potępia kandydaturę marszałka Hindenburga. Organ social-demokracji zaznacza, że dla zagranicy Hindenburg jest symbolem monarchji i odwetu i przypomina, **że sojusznicy w swoim czasie zażądali wydania Hindenburga jako odpowiedzialnego za okrucieństwa wojenne.** Wysunięcie kandydatury Hindenburga „Vorwärs" uważa za szaleństwo polityczne i pisze, że Hindenburg, będąc monarchistą od stóp do głów, przyjmie prawdopodobnie ofiarowaną mu kandydaturę dopiero po uprzedniem zasięgnięciu opinji byłego cesarza Wilhelma.

„Die Zeit", organ Stresemanna, przypomina w artykule wstępnym zarzuty, podniesione przez partję ludowa przeciwko kandydaturze marszałka Hindenburga i dodaje, że zarzuty te były podzielane przez znaczną część innych ugrupowań prawicowych. Obecnie po zapadnięciu decyzji **partja ludowa będzie wszelkimi siłami popierała kandydaturę marszałka.** Prasa prawicowa wszelkich odcieni wypowiada się solidarnie i bez zastrzeżeń za kandydaturą Hindenburga. Blok prawicowy ogłosił dziś manifest, wzywający wyborców do głosowania na marszałka Hindenburga, którego imię w opinji całego świata reprezentuje honor i siłę Niemiec.

Wrażenie zagranicą.

Pisma francuskie widzą w Hindenburga namiestnika Hohenzollernów.

Wiedeń 9 4 Pat. „N Fr. Presse" donosi z Paryża, że pisma widzą w Hindenburgu namiestnika Hohenzollerów „Journal" pisze: Jeżeli Hindenburg zostanie wybrany, oznaczać to będzie, że **Niemcy kroczą ku ciężkiemu kryzysowi wewnętrznemu zaś świat dąży z zamkniętemi oczyma ku nowej wojnie.** W podobny sposób wyrażają się także i inne pisma francuskie.

Paryż 9 4 Pat. Berliński korespondent „Journala" stwierdza, że Hindenburg postawił za warunek przyjęcia kandydatury, iż porozumie się w tej sprawie z eksesarzem. Na telegraficzne zapytanie Hindenburg miał otrzymać odpowiedź odmowną. Dotychczas nie wiadomo, czy były cesarz Wilhelm zmienił już swoje zapatrywanie w tej sprawie.

Anglja widzi w kandydaturze Hindenburga poważne niebezpieczeństwo dla pokoju.

Spadek kursu papierów niemieckich na giełdzie londyńskiej.

Londyn 9. 4. (Pat.) Biuro Reutera, donosząc o wystawieniu kandydatury Hindenburga na prezydenta Rzeszy, zaznacza, że fakt ten stanowi niezmiernie doniosły moment w życiu politycznem Niemiec. **Wynik wyborów bowiem wywrze daleko idący wpływ nietylko na przyszłość Niemiec, lecz także i na przyszłość całej Europy.** Sprawozdawca berliński „Daily Mail" widzi w kandydaturze Hindenburga poważne niebezpieczeństwo dla pokoju, gdyż Hindenburg będzie tylko reprezentantem byłego cesarza.

Wiedeń, 8. 4. (PAT.) Pisma tutejsze donoszą z Londynu, że polityczne koła angielskie widzą w kandydaturze Hindenburga **poważne zagrożenie międzynarodowych rokowań, dotyczących paktu gwarancyjnego. Kandydatura Hindenburga wywołała w londyńskich kołach finansowych jeszcze bardziej ujemne wrażenie niż w kołach politycznych i parlamentarnych.**

Na giełdzie wiadomość ta wpłynęła **również na** obniżenie kursu papierów niemieckich.

Londyn, 9. 4. (AW.) Tutejsze pisma **ogłaszają**, mowę Hindenburga w której oświadczył, że **przyjmuje** kandydaturę na prezydenta Rzeszy. **Generał** miał oświadczyć między innymi, że w dalszem ciągu walki **o prezydenturę** Rzeszy niemieckiej zaważy duch **gwardji pruskiej. Prasa angielska uważa tę mowę za prowokację Ententy.**

Wielkie wrażenie w kołach politycznych — Ameryki.

Kandydatura Hindenburga musi doprowadzić do międzynarodowych komplikacyj. Kandydatura ta pociągnie za sobą spadek kursu pożyczki niemieckiej.

Waszyngton, 9. 4. (PAT). „United Press" donosi, że wiadomość o przyjęciu przez Hindenburga kandydatury na prezydenta Rzeszy wywołało w kołach politycznych Ameryki wielkie wrażenie. Sądzą tutaj, że kandydatura Hindenburga musi doprowadzić do międzynarodowych komplikacji. **Mimo że Jarres oświadczył, iż blok prawicowy pragnie utrzymać ustrój republikański, postawienia kandydatury Hindenburga komentują tu jako dowód, że pewne koła niemieckie pragną wznowić monarchje.**

Wobec tych dążeń Stany Zjednoczone zachowują się nieprzychylnie, albowiem monarchja — ich zdaniem — jest nierozdzielnie złączona z duchem wojennym, co wszyscy w Ameryce potępiają. Również pessymistycznie oceniają w Ameryce widoki przyjęcia przez Francję nowych propozycji, dotyczących paktu gwarancyjnego.

Na podstawie pewnych informacji sądzą w Waszyngtonie, **że wobec wysunięcia kandydatury Hindenburga wykluczone jest nawet przyjęcie propozycji niemieckich i że również Anglja zmieni zasadniczo swe poglądy na tę sprawę.** Względy gospodarcze odgrywają tutaj także znaczną rolę. Jeden z wybitnych bankierów amerykańskich znany ze swej działalności na terenie międzynarodowym oświadczył, że **ewentualny wybór Hindenburga na stanowisko prezydenta pociągnie za sobą spadek kursu pożyczki niemiemieckiej, albowiem sfery finansowe obawiać się będą nowych zawikłań.**

Zdaniem kół waszyngtońskich, reakcja przeciwko wyborowi Hindenburga ukaże się najpierw we Francji. Nacjonaliści francuscy będą mieć utorowaną drogę do władzy. **Poincare zyska znów w opinji publicznej, ponieważ jego oskarżenia, skierowane przeciwko Niemcom potwierdzają się.**

Zjazd oficerów floty handlowej Polski.

Gdańsk, 9. 4. (A. W.) W niedzielę po Wielkanocy, t. j. 19-go bm. odbędzie się zjazd oficerów floty handlowej Polski. Zjazd omawiać będzie szereg żywotnych kwestji, związanych z organizacją polskiej floty handlowej. Zgłoszenia przyjmuje kpt. Stankiewicz komendant „Lwowa".

Wielki wiec protestacyjny w Poznaniu.

Poznań, 9. 4. (A. W.) Z inicjatywy komitetu wykonawczego dnia obrony granic zachodnich, odbędzie się w poniedziałek dnia 13-go bm wielki wiec protestacyjny w Poznaniu na Placu Wolności. W tym dniu odbędą się podobne wiece w całej Wielkopolsce.

WALNY DOROCZNY ZJAZD ARTYSTÓW SCEN POLSKICH.

Warszawa, 9. 4 (PAT.) Dziś rano rozpoczął się walny doroczny zjazd artystów scen polskich. Zagaił obrady prezes Związku Artystów Scen Polskich p. Tadeusz Mazurkiewicz. Przemówienia powitalne wygłosili p. Wańkowicz, naczelnik wydziału prasowego M. S. Wew., prezydent miasta p. Jabłoński, prezes rady miejskiej p. Baliński, przedstawiciel komisarjatu rządowego p. Szczerbiński i wielu innych. Na przewodniczącego zjazdu powołano p. Gabrjela Górskiego prezesami honorowymi wybrano pp. Teofila Nowakowskiego, Rufina Morozowicza, Józefa Śliwickiego i Stanisława Knake-Zawadzkiego. Sprawozdanie z działalności związku złożył prezes p. Mazurkiewicz.

Sytuacja polityczna we Francji.

Projekt uzdrowienia finansów ministra de Monzie. — Herriot o położeniu finansowem. — Dobrowolny wysiłek, którego zażąda się od kraju będzie zarazem dobrym interesem. — Votum zaufania dla rządu Herriota.

Paryż, 9. 4. (PAT.) Komunikat oficjalny, ogłoszony po zakończeniu posiedzenia rady gabinetowej oświadcza, i żrada wysłuchała expose ministra de Monzie o projekcie uzdrowienia finansów, poczem odbyła naradę nad tym projektem. Komunikat nie zawiera żadnych aluzji do sytuacji politycznej, mianowicie do położenia, jakie wytworzyło się w następstwie głosowania w senacie.

Paryż, 9. 4. (PAT.) Na żądanie Herriota izba postanowiła rozpocząć niezwłocznie dyskusję nad interpelacjami w sprawie polityki finansowej. Herriot oświadczył, **iż sytuacja bynajmniej nie jest niepokojąca, należy jednak nie zapominać, iż ciężary powojenne Francji z powodu niewypełnienia przez Niemcy zobowiązań płatniczych sięgają 165 miljardów, wydatki zaś związane z prowadzeniem wojny wyniosły 145 miljardów.**

Wszystkie poprzednie gabinety miały do pokonania trudności, podobne do tych, jakie zwalczać musi rząd obecny i rozwiązały je zapomocą analogicznych środków. Zawsze mniemałem — zaznaczył Herriot — że trzeba będzie przedsięwziąść operacje na szeroką skalę. Odwołuję się do całego kraju. Przedewszystkiem należałoby osiągnąć rgównowagę budżetową i **kraj zgodzi się niewątpliwie na żądane odeń poświecenie pod warunkiem, że pieniądze wpływać będą do kasy amortyzacyjnej,** którą można będzie kontrolować.

Premjer podkreślił dalej, iż zmniejszył o 1 200 miljonów zaliczki, brane z banku francuskiego. Zapas dewiz, uzyskanych z pożyczki Morgana, pozostał nie naruszony. Zaapelowaliśmy do jedności narodu — mówił premjer — wypuściliśmy bony podatkowe — ostatni wysiłek przed wezwaniem kraju do nowej ofiary. Uważając, iż nadeszła chwila przedstawienia krajowi rzeczywistej sytuacji, Herriot odczytał spis zobowiązań finansowych, mających być przez Francję wykonanemi w r. 1925. Herriot dodał przytem: Dobrowolny wysiłek, którego zażąda się od kraju będzie zarazem dobrym interesem.

Chcę ograniczyć ilość banknotów w obiegu, a tem samem zwiększyć ich wartość. Dbam przedewszystkiem o przyszłość kraju.

Po Herriocie zabrał głos deputowany Bokanowsky, który w imieniu mniejszości wyraził ministrowi de Monzie uznanie za jego wolę uporządkowania finansów w kraju i nie poddawania się wpływom politycznym. Wszyscy zdają sobie od czterech lat sprawę z powagi sytuacji, przedstawionej dziś przez Herriota. Bokanowsky uważa, iż warunki obecne są nieodpowiednie dla zamierzonych przez rząd operacji, dla przeprowadzenia których konieczną jest atmosfera spokoju. Złożono dwa wnioski w sprawie porządku dziennego, jeden przez radykałów i radykalnych socjalistów, a drugi przez komunistów.

Herriot przyjął wniosek radykałów, stawiając przytem kwestję zaufania. Izba uchwaliła 291 głosami przeciwko 242 poddać pod głosowanie pierwszą formułę, zaproponowaną przez radykałów. W głosowaniu formułę tę przyjęto 291 głosami przeciw 246. Formuła ta brzmi: Izba zdecydowana jest w porozumieniu z rządem znaleźć jaknajprędzej skuteczne sposoby osiągnięcia zupełnego uzdrowienia sytuacji finansowej i walutowej, **ma zaufanie do rządu, iż prowadzić będzie nadal i bronić polityki pokoju międzynarodowego, postępu społecznego, zasad świeckich i sprawiedliwości fiskalnej zgodnie z wolą, wyrażoną w powszechnem głosowaniu dn. 11 maja 1924 r.**

LOUCHEUR PRZEDSTAWIŁ SWÓJ KONTRPROJEKT SANACJI FINANSOWEJ.

Paryż, 9. 4. (PAT.) Na zebraniu grupy mniejszości izby deputowanych Loucheur przedstawił swój kontrprojekt sanacji finansowej. Projekt Loucheura polega na utworzeniu specjalnej kasy amortyzacyjnej, która fungowałaby przez 10 lat i byłaby zasilana w drodze podwójnego opodatkowania dochodów oraz podniesienia podatków od przedmiotów zbytku. Projekt Loucheura przewiduje również kolejne konwersje w celu zmniejszenia wysokości długów. Wszystkie grupy mniejszości łącznie z grupą socjalistyczną przyjęły życzliwie projekt Loucheura, który zostanie przedstawiony komisji finansowej.

Głosy prasy o położeniu politycznem we Francji.

Paryż, 9. 4. (A. W.) „Paris Soir" zapowiada, że bank państwa poda w jutrzejszem swem sprawozdaniu poraz pierwszy prawdziwy stan emisji banknotów. Według opozycyjnej „Liberte", „Journal Oficial" ma ogłosić, że bank państwa został upoważniony do podwyższenia **emisji banknotów do wysokości 44 340 miljonów franków. Pogłoski o dymisji gabinetu nie potwierdzają się. Przywódcy lewicy twierdzą, że będą upierać się przy pozostaniu gabinetu i zamierzają manifestacyjnie wyrazić Herriotowi sympatję.**

Londyn, 9. 4. (A. W.) „Daily Telegraph" donosi, że **angielskie koła urzędowe liczą się z tem że za kilka dni we Francji obejmie rząd Painleve-Briand i Briand ma** zająć stanowisko ministra spraw zagranicznych. Briand miał oświadczyć, że zasadniczo gotów jest prowadzić sprawę paktu bezpieczeństwa.

Paryż, 9. 4. (A. W.) „Victoir" pisze: Jest niemożliwe, ażeby pozostał u steru choć jeden dzień rząd, który zapomniał o swych elementarnych obowiązkach i który doprowadził do tego, co nigdy we Francji się nie zdarzyło mianowicie, że **społeczeństwo poczęło wątpić o mocy podpisu Banku Francji. Rząd musi ustąpić i zrezygnować ze swych planów.**

Powrót Hohenzollernów?

Kandydatura Hindenburga jest manewrem do przywrócenia monarchji. — Miljony Hohenzollernów. — Mimo winny Hohenzollernów śpiewają znów „Heil Kaiser dir".

Monarchiści niemieccy, jak wiadomo, przy drugich wyborach na prezydenta Rzeszy, mających się odbyć w dniu 26 kwietnia br., głosować będą za feldmarszałkiem Hindenburgiem. Hindenburg, który nie chciał przyjąć kandydatury, po długich konferencjach z monarchistami zgodził się nareszcie na przyjęcie kondydatury. Decydujący wpływ na Hindenburga wywarło otoczenie b. cesarza Wilhelma, które zażądało od feldmarszałka przyjęcie kandydatury w interesie dynastji Hohenzollernów. Hindenburg, który jest stanowczym monarchistą, ma więc być pomostem do wprowadzenia monarchji w Niemczech i ratowania dynastji Hohenzollernów.

Wybór feldmarszałka Hindenburga na prezydenta Rzeszy byłby wielkim sukcesem dla ekscesarza w Doorn i całej rodziny Hohenzollernów. Wybór taki przyniósłby Hohenzollernom szanse nie tylko na uzyskanie miljonowych majątków, należących dawniej do domu panującego lecz również i na uzyskanie — tronu.

Sprawa majątku ekscesarza i jego rodziny dotychczas nie została rozstrzygnięta. Podczas układów, jakie w tej sprawie były prowadzane między ministrami finansów Rzeszy i Prus z jednej strony a reprezentantem Hohenzollernów z drugiej, zaproponowano w imieniu Rzeszy i Prus, dać ekscesarzowi te majątki co do których nie było wątpliwości, że stanowią one prywatną własność Hohenzollernów.

Co się tyczy majątków, których prawa własności nie są wyjaśnione, to ekscesarz mógłby tylko otrzymać część z nich, reszta zaś przypadłaby państwu. Od chwili ucieczki Wilhelma do Holandji do roku 1922 wypłaciły mu Niemcy okrągło 32 miljony marek złotych, pozatem zaś znaczne sumy wypłacono także innym członkom rodziny Hohenzollernów, a byłemu następcy tronu oddano majątek Oels na Śląsku z całym dobytkiem.

Zaproponowano jeszcze reprezentantowi Hohenzollernów, że z majątków państwowych, które chciano zupełnie skonfiskować, cesarz otrzyma tyle, aby mógł z tego mieć rocznego dochodu półtora miljona marek złotych. Ze strony ekscesarza odrzucono te propozycje i żądania majątków, których roczny dochód miałby wynosić nie mniej niż 6 miljonów marek złotych. Ówczesny minister finansów Rzeszy musiał odrzucić te żądania i zaproponował arbitraż. Ponieważ jednak Hohenzollernowie na to się także nie zgodzili, spór nie został załatwiony. Sprawa miała być rozstrzygnięta w drodze ustawodawczej.

Z powodu tego sporu ukazała się nawet „Denkschrift" w której pretensje Hohenzollernów są poddane ostrej krytyce. Podkreślając, że majątek prywatny Hohenzollernów powstał drogą grabienia poddanych przez Fryderyków Wielkich i innych monarchów tego pokroju, przypomina pismo wypadki wojenne i obecny stan Niemiec, spowodowany głównie przez Hohenzollernów, i wyciąga z tego słuszne wnioski:

„Byłoby to nie sprawiedliwością, lecz zbrodnią, aby dawny pruski dom panujący żył w luksusowym zbytku i beztrosce, jak przed wojną, zaś miljony Niemców muszą ciężko pracować na chleb codzienny z powodu lekkomyślnie prowadzonej przez monarchję wojny. Zubożały naród ma na siebie wziąć obowiązek wiecznego utrzymywania Hohenzollernów, podczas gdy jego majątki i oszczędności zostały zniszczone, a konieczność płacenia odszkodowań już i tak nakłada wielkie ciężary na jego barki".

Takie pismo wydane zostało przed kilkoma miesiącami w Niemczech a tak krytykowano tam dezertera-cesarza. —

A dziś? Coraz więcej i coraz głośniej podnoszą się głosy w Niemczech, by oddać hołd Hohenzollernom, by przywrócić monarchję i silne państwo wszechniemieckie.

Widać z tego, że Niemczech szybko zapomniano o smutnej i tragicznej dla narodu niem. roli ekscesarza.

Naród niemiecki zda 26 kwietnia egzamin, czy zwycięży szowinizm nacjonalistyczny, czy też rzeczywiste przekonanie demokratyczne.

Od wyniku wyborów zależy przyszłość Niemiec i ustosunkowanie się innych narodów i państw do Niemiec.

W każdym razie poważnie należy patrzeć w przyszłość.

Szczególnie my Polacy musimy bacznie śledzić wypadki i być na wszelkie ewentualności przygotowani. To też z wielkiem zadowoleniem przyjmujemy oświadczenie gen. Sikorskiego, dane w Paryżu, oświadczenie, które — podajemy na czołowem miejscu — jest wyznaniem wiary i siły Polski.

Tak będzie.

Nowy „Deutschtumsbund"

W ostatnich czasach na terenie województw zachodnich b. Kongresówki i na Kresach Zachodnich żywą działalnością organizacyjną wśród mniejszości niemieckiej wykazał się p. poseł na Sejm Utta. Zorganizował on niemiecki Związek Ludowy (Deutscher Volksverband). — Zjazd organizacyjny nowej partji odbył się w lutym, a w marcu zwołano pierwsze posiedzenie członków zarządu i rady nadzorczej do Łodzi. Przewodniczy związkowi poseł Utta.

Sprawozdanie z sesji rady zarz. przedstawia się interesująco. P. Utta w przemówieniu program, podkreślał wielkie wrażenie, jakie wśród Niemców w Polsce i zagranicą uczynił pierwszy zjazd Niemieckiego Związku Ludowego. Prasa niemiecka podnosiła z zapałem doniosłość sprawy i konieczność połączenia się Niemców w jeden związek, co właśnie stanowi jedną z najdonioślejszych zadań Niemieckiego Związku Ludowego. Ciało kierownicze związku stworzyło sześć komisyj: 1) rolna, pod przewodnictwem p. Kohlandera, 2) dla spraw kooperatyw (p. Hennig), 3) oświatowo-wychowawczą (p. Utta), 4) dla spraw kościelnych (p. Utta), 5) dla spraw miejskich (dr. Fischer z Łodzi). 6) dla spraw politycznych i organizacyjnych. W ten sposób położono mocne fundamenty pod gmach, w którym według intencji p. Utty mają się pomieścić wszyscy Niemcy w Polsce.

„Deutschtumsbund redivivus"!

Wobec wybitnej roli, odgrywanej w nowej organizacji przez posła Utte, warto przypomnieć jego przeszłość. Przypominają ją złośliwie dawni przyjaciele z „Deutsche Arbeits-Partei". Zanim Utta zorganizował Niemiecki Związek Ludowy w Polsce i wyraził pragnienie, by stać się spadkobiercą nacjonalistycznego i hakatystycznego „Deutschtumsbundu" — był on socjalistą, ba więcej, nawet podejrzywanym o komunizm i nawet radykalnie usposobieni przyjaciele polityczni p. Utty z „Deutsche Arbeits-Partei" patrzyli nań z podejrzeniem Po niezbadanych drogach metamorfoz politycznych poseł Utta znalazł się obecnie daleko na prawicy i został prezesem niemieckiego Związku Ludowego.

Tę interesującą przeszłość posła Utty ciekawie opisał w „Lodzer Volkszeitung", organie „Deutsche Arbeits-Partei", socjalistycznej partji niemieckiej, p. Friese. Kiedy w roku 1921 Friese wystąpił z projektem utworzenia partji politycznej, obejmującej wszystkich robotników niemieckich, wśród zaproszonych na zebranie organizacyjne znalazł się poseł Utta, ówczesny radny miejski. Występował on wówczas za związaniem się z polską partją socjalistyczną. Dzisiaj ten sam p. Utta oburza się, gdy poseł Kronig w Krakowie stara się o porozumienie z polskiemi partjami lewicowemi i gdy „Deutsche Arbeits-Partei" zawarła z tymi partjami układ o wzajemnem zwalczaniu szowinizmu i nacjonalizmu. W roku 1919, jak stwierdza Friese, usposobienie posła Utty było nawskroś bolszewickie, co spowodowało, że postawiono go dopiero na trzeciem miejscu na liście po notorycznem analfabecie, mimo że p. Utta miał cenzus naukowy. Ewolucje politycz. p. Utty nie wieleby nas obchodzić mogły gdyby nie to, że w podobnych wypadkach natrętnie nasuwa się zawsze przypuszczenie, że zmiana pogody w Łodzi i Bydgoszczy zależy często od wiatrów, wiejących z Berlina. Wiatry te przynoszą zmiany nastrojów, a niekiedy złote deszcze, pod wpływem których szybko i bujnie wyrastają organizacje polityczne.

H. K.

Pogrzeb ś. p. rektora Zimmermana.

Wczoraj rano nieprzeliczone tłumy Krakowian odprowadzały na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki rektora Undiwersytetu Jagiellońskiego. W kondukcie pogrzebowym brali udział przedstawiciele wysokich warstw, młodzież akademicka, senat uniwersytecki przedstawiciele szkół najwyższych z całej Polski.

Między wieńcami znajdował się jeden o barwach: niebieskiej, białej i czerwonej od studentów jugosłowiańskich z napisem: „Swom milom Rektori — Jugoslaveni Akademicasi".

Imieniem senatu przemówił prorektor prof. Łoś podnosząc zasługi zmarłego jako uczonego, pracownika społecznego i człowieka, który nadewszystko umiłował piękno. Imieniem wyższych uczelni w Polsce przemówił rektor Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie dr. Sieradzki a imieniem młodzieży p. Bielecki i nad grobem akad. Cęcek i Kurowski.

Pogrzeb był wielką żałobną manifestacją uczuć, całej Polski dla zmarłego, a świadczył o tem, że pamięć o jego zasługach długo żyć będzie wśród polskiego społeczeństwa.

Z ruchu wydawniczego.

☐ **„Wychodźcy"**, organ Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego, ukazał się nr. 14. z treścią następującą: Najważniejsze wiadomości dla wychodźców. — Jeszcze w sprawie wyłączności portów polskich dla emigrantów. — Szkolnictwo polskie w Kanadzie. — Do Starego Kraju. — Polskie życie polityczne w Nadrenji. — W sprawie stosunku Macierzy do Wychodźtwa północnoamerykańskiego i odwrotnie (odcinek). — Życie robotników polskich, pracujących w kopalni Douchy. — W sprawie kształcenia w Polsce dzieci emigrantów. — Kronika. — Kronika ważniejszych wypadków z ostatniego tygodnia. — Odpowiedzi Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego.

Cena numeru pojedyńczego „Wychodźcy" wynosi 25 groszy, prenumerata kwartalnie 3 zł. — Adres Redakcji: Warszawa, Jasna 11.

Proces o obrazę władz szkolnych w Toruniu.

Zeznania świadków. — Zeznania dyrektorów gimnazjalnych. — Kto popierał Niemców. — Dyrektor, który miał zamknąć nauczycielkę w areszcie! — „Jezuici zgubili Polskę“. — Młodzież powinna o tem wiedzieć!

Toruń. 9 kwietnia.

ZEZNANIA P. MIANOWSKIEGO.

Jako świadek i oskarżycie uboczny występuje p. Mianowski. Na poczynione ze strony oskarżonych zarzuty tłumaczy się, że zastał gimnazjum toruńskie w stanie niemożliwego wprost zaniedbania. Że uczniowie rozzuchwaleni zupełnie nie szanowali profesorów ani też przepisów szkolnych i dla tego samego powodu zmuszony był rozpocząć politykę twardej ręki. Świadek przyznaje, że trzeba było użyć niejeden raz grubiańskiego słowa, przemawiać tonem ostrym i surowym, choć ocenić może młodzież tutejszą jako uczciwą mocną pod każdym względem. Bez względu więc na opinię publiczną wolał wydalić wszystkie **niepożądane elementy ze szkoły**, narazić się na brak sympatji zamiast dać upaść gimnazjum. Jak stwierdził, na 700 uczniów tylko dwóch dostało od razu złe noty. Przyznaje, że używał w stosunku do uczniów słowo „Burżuj“ nie uważa je jednak za wyzwisko. Dość dalecy jesteśmy przecież od ideałów, żeby nikt nie miał błędów, to też on chyba mógł się mylić. Wogóle żałuje, że społeczeństwo tutejsze tak wrażliwe, żę potępia każdego nauczyciela, który użyje słowa ostrzejszego. Jeżeli jednak on nawet użył słów rzekomo obelżywych, to jednak bez zamiaru obrażania.

Na zarzut, że przywłaszczył (? - red) sobie w Grudz. sprzęty i urządzenie z zakładu i wypożyczał je nawet innym nauczycielom tłumaczy się, że przybywszy na Pomorze bez niczego, gdyż stracił na wojnie bolszewickiej wszystko co posiadał, a gimnazja tutejsze naogół są zaopatrzone w dostateczną, a nawet zbędną ilość sprzętów, użył pewną część na własny użytek.

Oskarżeni stawiają najrozmaitsze pytania. odpowiadają częściowo p. Riemer, częściowo p. Mianowski, mówią, że zdarzają się absurdy pedagogiczne, i że wielki błąd leży w tem, że rodzice za mało zgłaszają się do dyrekcji o poradę.

Na zapytanie obrony, skąd pochodzi taki duży procent wydalonych uczni Pomorzan, twierdzi p. M., że w pośród uczniów było wogóle bardzo wiele niezdolnych Pomorzan.

Na tem zakończono obrady wieczorne.

WTOREK PRZEDPOŁUDNIEM.

Św. Przyjemski występujący także jako uboczny oskarżyciel. odczytuje **najrozmaitsze statystyki** z których wywodzi stan ogólny szkół, ilość uczniów, zakładów itd.

Twierdzi, że stan szkół powszechnych podniósł się za czasów urzędowania znacznie, że rzekomo szkolnictwo średnie nie mogło się tak prędko zreorganizować, powołuje się na świadectwo p. wojew. Wachowiaka i na wywiad jego udzielony przedstawicielowi „Kurjera Poznańskiego“.

Jesteśmy mniej stronni, a więcej wymagający — mówi p. Przyjemski. Kierujemy się tylko dobrem szkoły. To też nietylko uczniów i nauczycieli a nawet 5 dyrektorów usunęliśmy. Tak że istotnie nawet ze strony Ministerstwa spotkali się z zarzutem, że za ostro występują. Na zarzut, że usunięto siły kwalifikowane, a wstawiono siły mniej zdolne, twierdzi, że o ile chodzi o gimnazjum żeńskie w Toruniu, które mu bezpośrednio podlega, usunięto z sił wykwalifikowanych tylko prof. Starzyckiego, reszta sił były niewykwalifikowane. Zarzut osk. Ziółkowskiego, że na Pomorzu znalazłoby się dosyć sił kwalifikowanych odpiera twierdzeniem, że kuratorjum z powodu tak wielkiej redukcji sił niewykwalifikowanych musiało nawet przystąpić do rozpisania konkursu.

Na zarzut, że uczniów pochodzenia pomorskiego traktują niektórzy nauczyciele po macoszemu, przeczytuje okólnik, z którego wynika, że kuratorjum swego czasu zarzadziło raczej faworyzowanie uczniów z Pomorza, szczególnie w przedmiocie języka polskiego jak upośledzenie tychże.

*Obrońca p. Żuromski zapytuje z jakich powodów usunięto i z jakich dzielnic byli dyrektorowie usunięci.

Św. Przyjemski na to pytanie nie odpowiada, a kurator powstając oświadcza, że nie pozwala na wyjawnienie tego. (Urzędnikom przysługuje prawo nie odpowiadac na pytania, o ile władza przełożona na to nie pozwoli i pytania wchodzą w zakres tajemnicy służbowej).

Na zapytanie obrony. czy nie można było użyć innego środka, celem naprawy stosunków, jak wydalić od razu tylu uczniów, p. Przyjemski twierdzi, że przed dwoma laty także postanowiono już wydalić jeszcze więcej uczniów. Lecz z obawy przed oburzeniem społeczeństwa odstąpiono od tego zamiaru i zredukowano liczbę do około 30. W rezultacie i ta liczba okazała się za wysoką i dlatego zredukowano ją do minimum i tak na raty wydalono nieodpowiedni element ze szkoły.

Obrońca Żuromski pyta, czy i w tym wypadku nie można było wydalić uczniów na raty i liczyć się z opinją publiczną.

Na to niema odpowiedzi.

Na zapytanie czy istnieje jakiekolwiek rozporządzenie lub jaki okólnik, które pozwalają na wyrzucenie ucznia w pierwszym roku bez ujawnienia wyraźnego przestępstwa odpowiedział, że taki okólnik nie istnieje, lecz w tym przedmiocie grona nauczycielskie mają tak daleko idące prawa, że nawet przełożona władza nie może zaczepić takiej uchwały.

Po tych wywodach przew. zarządził 15 minutową przerwę.

PO PRZERWIE.

Po przerwie występuje jako czwarty świadek i ostatni oskarżyciel uboczny p. Kaczor, dyrektor gimnazjum żeńskiego w Toruniu. Co do stanowiska swego wobec hakatysty Wellmera oświadcza, że owszem starał się dopomóc temuż do przedłużenia pozostania w Polsce, lecz uczynił to tylko z litości, choć, jak zaznaczył, na początku dokładał wszelkich starań, by wydalono Wellmera z granic Państwa.

Co do swego powiedzenia, że tutaj na Pomorzu wogóle niema inteligencji tłumaczył się, że o ile mówił coś w tym rodzaju, to mógł to uczynić tylko w innym zupełnie sensie. Sam zresztą zalicza się do inteligencji i takiem powiedzeniem ubliżyłby sobie samemu. Pozatem mógł to tylko mówić w gronie inteligentów, których to nie mogło razić.

Pierwszy przemawia świadek oskarżycieli jako rzeczoznawca p. Ryniewicz, wizytator szkół średnich na Pomorzu. Św. przedstawia stan administracji jak i poziomu gimnazjum męskiego w Toruniu, począwszy od czasów śp. Krajewskiego. Z dalszych wywodów jego wynika. że najwięcej zaszkodził gimnazjum czas przejściowy za czasów p. Münnicha. Wytworzyły się więc z tego powodu w szkolnictwie tutejszem a szczególnie w tutejszem gimnazjum stosunki takie. które wymagały natychmiastowej naprawy. To też jak twierdzi świadek Ryniewicz. p. Mianowski poniósł wielką zasługę za tak gruntowne przeczyszczenie gimnazjum z elementów niepożądanych i za to należy mu się pełne uznanie.

Co do samej akcji komitetu twierdzi. że była i jest ona szkodliwa i obecnie stosunki napewno nie usprawiedliwiają jej rozpoczęcia. Zdaniem bowiem p. Ryniewicza stosunki są obecnie o wiele lepsze, jak były poprzednio.

Na tem kończyły się obrady przedpołudniowe.

Popołudniu.

Na samprzód obrona stawia nowe wnioski o powołanie dodatkowych świadków. Potem p. Żuromski zapytuje ubocznych oskarżycieli, każdego z osobna, czy nic nie jest im wiadomem, jakoby przeciw nim toczyło się śledztwo dyscyplinarne, czy też może nie słyszeli o przesunięciach. jakie mają nastąpić w związku z zapowiedzią ministerstwa.

Św. Riemer znowu zasłania się tajemnicą urzędową.

Na zapytanie obrony św. Ryniewicz ponownie stara się udowodnić że nie traktuje się uczniów Pomorzan niesprawiedliwie.

„JEZUICI OGŁUPIALI NARÓD“ — TAK TWIERDZI ENPEEROWSKI PROFESOR.

P. Baliński, prof. gimnazjum męskiego jako drugi świadek szczegół. rozwodzi się nad spotkaniem z osk. Tempskim. O ile mówiłem p. Tempskiemu, że ma się wynosić do Berlina. to mówiłem tylko w związku z wyzwiskami, jakie miotał wobec mnie na porządki w Polsce na rządy i armię.

Bardzo ważną i zasadniczą **kwestję rozwiązało** zapytanie obrońcy Żuromskiego: „Czy świadek mówił do oskarż. Gordona, że nawet w 3-ciej klasie już uczy się w gimnazjum, że „Jezuici ogłupiali naród“. Na to świadek **odpowiada twierdząco, gdyż nauka** taka **przewidziana jest w programie szkolnym.** Gdy obrońca ponownie zapytuje, czy świadek nie zdaje sobie sprawy, że taka nauka oddziaływać może bardzo zgubnie na młodzież, świadek odpowiada. że uważa to nie za zgubne. gdyż koniecznem jest, ażeby **pouczono młodzież o smutnej pamięci działalności Jezuitów** (Niesłychane! — red.)

Ponieważ podczas poprzednich zeznań uboczni oskarżyciele zarzucali synom członków komitetu kradzież książek. obrońca Żuromski ponownie pyta świadka jako profesora gimn. czy uważa takie zabranie książek za kradzież, tenże odpowiada wymijająco i poleca świadectwo prof. Piety, który był wówczas tych synów wychowawcą klasy.

Następnie świadkowie to p. Starosta krajowy Wybicki, ks. Kujot i ks. Rogala wszyscy powołani na okoliczność, że znają pana Riemera jako dobrego Polaka. Ponieważ jednak obrona zaprzeczyła jakoby insynuowała kuratorowi polityczne podejrzenie, nie skorzystała z pytań co do tych świadków.

Następnie świadek **p. wojewoda Pomorski p. Wachowiak.**

Charakter mój w tym wypadku jako świadka jest mi bardzo niemiły. Faktycznie wojewoda jednak zająć się powinien wszystkiem. choć spotka go codziennie w służbie bardzo wiele nie przyjemności.

Obr.: Co P. Wojewoda może nam powiedzieć o wręczeniu Jemu przez delegację komitetu memorjału, służącego obecnie za podstawę do aktu oskarżenia.

P. Woj. Przyszła do mnie deleg. z prośbą o przyczynienie się do naprawienia stosunków szkolnych na Pomorzu. Mimo tego. że mam w myśl najnowszych przepisów pewne prawa zwierzchnie nad kuratorem, i mógłbym posłać sprawę wprost do ministerstwa. to jednak nigdy tego nie czynię.

Delegacji mówiłem, że są pewne dolegliwości w administracji szkolnej na Pomorzu, jest to jedank błędem w całej administracji polskiej. Powiedziałem, że rozumiem żale niejednych rodziców i muszę potwierdzić, że są w szkolnictwie ludzie nieodpowiedni. Pewien odłam nauczycieli źle traktuje ludność pomorską i zraził sobie ludzi.

Obrońca: Czy Pan Wojewoda słyszał te rzeczy z ust poważnych ludzi?

Tak! Słyszałem to z ust bardzo poważnych ludzi. W każdym razie słyszałem z ust bardzo wiarogodnych, że działy się niewłaściwości w szkolnictwie na Pomorzu, rozmawiałem o te niejednokrotnie z panem kuratorem, i że przedewszystkiem pod względem dzielnicowości bardzo wiele grzeszono.

— Czy Pan Wojewoda dopatrzył się w zamiarach delegacji która wręczała Panu memorjał do Ministerstwa jakiejkolwiek chęci oskarżenia władz. lub chęci zemsty lub t. p.

Nie, nie widziałem takiej chęci, uważałem to pismo za petycję skierowaną do ministerstwa.

Następnie przesłuchiwano jeszcze 7 mniej poważnych świadków, którzy nie przynieśli nic nowego w rozprawy.

TRZECI DZIEŃ.

Pan Żuromski obrońca prosi po raz wtóry oskarżycieli ubocznych. żeby się na czas przesłuchania świadków, którzy są jeszcze w służbie oddalili z sali rozpraw. gdyż jest to nietylko w interesie publicznym potrzebne, ale i w interesie całego szkolnictwa. **Motywuje to tem, że uczniowie i profesorowie,będący jeszcze w służbie nie mogą zeznawać swobodnie w obecności swych przełożonych.**

Przywołuje się świadka Pietę. Św. Pieta mówi z patosem. Przyznaje. że często mógł używać słowo wole. lecz nigdy nie używał słowa tego w związku z słowem Pomorski. W toku rozmowy zapytuje świadek Mianowski czy nie zwrócił mu niejeden raz uwagi na to, że trzeba unikać wszelkiego nawet pozoru, który mógłby uzasadnić dzielnicowość u nauczycieli.

Św. odpowiada. że nie pamięta.

Następnie św. p. Radecka, kierowniczka kancelarji kuratorjum oświadcza. że była na wszystkich wiecach, że odniosła wrażenie, że wszystkie zarzuty są skierowane nie przeciw władzy szkolnej, jako takiej lecz przeciw jednostkom nieodpowiednim szczególnie przeciw dyrektorom zakładów, że komitet wyraźnie prosił. ażeby wszyscy pokrzywdzeni składali memorjał. bo komitet ma zamiar roztoczyć opiekę nad pokrzywdzonymi.

Na zapytanie przewodniczącego czy wie coś o obelżywych wyrazach. osk. Rogali na wiecu świadek twierdzi, że osk. mówił o systemie protekcyjnym. o stosunku nauczycieli do sprawy narodowej. lecz o innych zarzutach nie pamięta.

Następnie św. p. Ryngwelska - Fettygowa zeznaje, że za czasów Wellmera już za czasów polskich urządził Wellmer w gronie ścisłym nauczycieli licealnych „Kaiserfeier“ i że o tem później mówiła p. Kaczorowi, lecz tenże kazał jej milczeć motywując to tem, że nie można się dziwić Niemcom, że urządzają „Kaiserfeier“ i że w ten sposób czczą swego cesarza. Świadek twierdzi, że przez to ściągnęła na siebie nienawiść nietylko Niemca Wellmera ale i pana Kaczora, że ten sam powiedział Wellmerowi. gdy groziło mu wydalenie z miasta Torunia: „Ich bin Ihnen immer gut gewesen, Ich gebe alle Garantien für Sie“.

Mówiąc o tem, że Kaczor zamknął ją od godz. 9-tej do 5-ej popoł. w kancelarji, chcąc ją zmusić do ustąpieina, twierdzi, że dyrektor Kaczor wyraził się. jakoby podczas wojny rozstrzelać kazał ojca pięciorga dzieci za defraudację 10 marek bez skrupułów, to też nie może mieć litości nad nią. gdy zdefraudowała około 100 marek.

Świadek Kaczor zaprzecza wszelkim tego rodzaju twierdzeniom. starając się postawić świadka w najgorsze światło.

Następnie świadek burmistrz Jabłoński z Nowego na zapytanie ze strony przew. odpowiada, że pewien nauczyciel nazwiskiem Frańczuk w pijanym stanie w kościele podczas nabożeństwa rożańcowego stroił awantury. pobił kościelnego itd.. Że inny nauczyciel w tym samym mieście urzadzał w pijanym stanie burdy na mieście. zaczepiając obywateli. że zachodziły w tamtejszej szkole kradzieże opału itp. że ten sam nauczyciel kopał chłopca i wogóle że stosunki w szkolnictwie tamtejszem są bardzo niezdrowe. Pan kurator Riemler twierdzi, że nauczyciel ten został za karę przeniesiony. (znowu na Pomorze, do Lidzbarka) że drugi nauczyciel. strojący rzekomo burdy, został pociągnięty do odpowiedzialności. a co do opału wdrożone zostało śledztwo.

Następnie świadek pani Węglorzowa przed zaprzysiężeniem zwraca się do przewodniczącego z prośbą o wyjaśnienie, czy jest prawdą, jakoby pan prokurator Janicki po mieście puszczał wieści, że kara dla oskarżonych jest już z góry przewidziana, a każdy, który zeznawać będzie na korzyść oskarżonych pociągnięty będzie do odpowiedzialności.

Przewodniczący zwraca świadk. na to uwagę że to niedopuszczalne i świadek winien najpierw zeznawać.

Dalej zeznaje świadek, że w dniu zamknięcia pani Ryngwelskiej słyszałam przechodząc koło koncelarji. że p. Kaczor podniesionym głosem przemawiał do Ryngwelskiej. Że niejeden raz wyrażał się wobec grona, że tu na Pomorzu wogóle niema inteligencji. Na zapytanie obrony czy świadek wie o tym wypadku, że uczennica Bróze została ukaraną za jedne słowo polskie godzinę aresztu, św. stwierdza, że wie o tem.

Na tem skończono obrady przedpołudniowe.

Ile zażaleń wpłynęło do Ministerstwa Kolei w roku 1924.

W ciągu ubiegłego 1924 roku jak komunikuje Min. Kolei, wpisano do ksiąg specjalnie ku temu wyznaczonych, 2010 zażaleń. z liczby których według poszczególnych rubryk było wpisane:

Na niedokładność w ruchu i połączeniu pociągów 106 zażaleń, stanowiących 5,5 procent w stosunku do ogólnej ilości zażaleń.

Na ogólne nieporządki na stacjach i linii 381 zażaleń — 19,2 procent.

Na ogólne nieporządki w pociagach 206 zażaleń — 10,2 procent.

Na niewłaściwe zachowanie się pracowników stacyjnych 174 zażaleń — 8.8 procent.

Na niewłaściwe zachowanie się pracowników pociągowych 222 zażaleń — 10,9 procent.

Na kasy bagażowe, biletowe i towarowe 664 zażaleń — 33 procent.

Na bufety stacyjne 165 zażaleń — 7,6 procent. Różne 102 zażalenia — 5 procent.

W stosunku do pociago-kilometrów pasażerskich na każde 100 tys. pociago-kilometrów wypada przeciętnie 32 zażaleń. Stosunek zażaleń uznanych za słuszne do ogólnej liczby wynosi 37.5 proc. (A. T. I.)

Dookoła strejku rolnego.

Intenzywność strajku rolnego, jak się dowiadujemy, naogół osłabła. W województwie pomorskiem w dniu wczorajszym ilość strajkujących zmalała z 6.000 na niespełna 3.000 robotników. Natomiast zauważono nieco wzmożoną akcję strajkową w **województwie lubelskiem i białostockiem.** Wzrosła w nich nieco ilość strajknjączch robotników przy utrzymaniu się tej samej liczby majątków. W województwie **poznańskiem, łódzkiem i kieleckiem ilość strajkujących stale się zmniejsza**.

W powiecie grudziądzkim ilość strejkujących wynosi zaledwie 450 osób. Istnieje tu ogólne zniechęcenie do strajku.

Nawet, gdyby związki robotnicze na wiecu, który ma się odbyć w Grudziądzu opowiedziały się za strajkiem, wątpliwe, czy takowy nadal trwać będzie.

W Dębińsu strajk zlikwidowano zupełnie. W innych miejscowościach ilość strajkujących stale się zmniejsza.

———o———

Wiadomości bieżące.

KALENDARZ: Sobota 11-go kwietnia W. S. Leo papi
Wschód słońca 5 15 zachód 6 49
Wschód księżyca ... 40 zachód 6 42.

—** **Bibljoteka i Czytelnia T. C. L. w Grudziądzu jest otwarta:**

W Muzeum (ul. Lipowa nr 28 I p(r.) codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt — od godz. 5—7. Dla dzieci w środy i soboty od godz. 4—5.

Na Chełmińskiem przedmieściu w kancelarji parafjalnej (ul Bydgoska nr. 10) w poniedziałki i czwartki od 4—5.

W Małym Tarpnie w niedzielę i święta po nabożeństwie

—** **Muzeum** (ul Lipowa nr. 28) jest otwarte w środy i soboty od godz. 12—2, w niedziele i święta od godz 11—2.

—** **Wielki Piątek.** Wielki Piątek jest dniem, w którym Pan Jezus był srodze biczowany, cierniem ukoronowany i na śmierć osądzony. Godzina 3 popołudniu jest chwilą zgonu Zbawiciela.

W Wielki Piątek rano ksiądz przybrany w czarny ornat idzie przed ołtarz, pada krzyżem, a po niejakiej chwili podniósłszy się, wstępuje po stopniach i czyta proroctwa Mojżesza i Izajasza o męce Pańskiej. Potem bierze ksiądz krzyż procesjonalny, okryty krepą, obraca się do ludu, odsłania górną część krzyża i śpiewa: „Ecce lignum crucis etc." Oto drzewo krzyża świętego, na którem zbawienie świata wisiało". Następnie zdejmuje całkiem krepę, idzie od ołtarza, kładzie krzyż na specjalnie przysposobionym kobiercu przyklęka po trzy razy, całuje nogi Pana Jezusa, którą to ceremonję powtarzają następnie wierni.

Po tej adoracji krzyża idzie ksiądz w asystencji do kaplicy, bierze Hostję św. w Wielki Czwartek tam w kielichu przeniesione i wraca w procesji przed ołtarz. Przed ołtarzem rozpoczyna się liturgja, w części podobna do mszy świętej, w czasie której kapłan jedną ręką tylko podnosi Hostję św. na znak, że tylko pod jedną postacią jest Zbawiciel na ołtarzu obecny.

Drugą Hostję pozostałą, także dnia poprzedniego konsekrowaną, osadza ksiądz w monstrancję, którą okrywa białym welonem i niesie tę monstrancję do jakiejś bocznej kaplicy, gdzie zwykle znajduje się specjalnie urządzony częstokroć artystycznie udekorowany i rzęsiście oświetlony grób Chrystusa. Groby te zwłaszcza w wielkich miastach odwiedzają zwykle liczne rzesze wiernych i modlą się przy nich.

—** **Nabożeństwo grecko - katolickie.** Dnia 15-go bm. przybędzie do Grudziądza kapelan obrządku grecko-katolickiego i odprawi w kościele garnizonowym św. Stanisława rekolekcje, mianowicie w środę dnia 15-go bm. będzie nauka i spowiedź, dnia 16-go bm. o godz. 8-mej msza i komunja św.

(—) ks. **Łęga** st. kapelan.

—** **Ruch przedświąteczny.** W mieście panuje bardzo ożywiony ruch przedświąteczny Kończy się robić zakupy, sprawunki ostatnie, przed świętami — piekarz, rzeźnik, cukiernia — oto najważniejsze etapy wędrówki gospodyń.

—** **Wystawa Obrony Przeciwgazowej.** Wystawa Obrony Przeciwgazowej odbędzie się w Grudziądzu w czasie od 25-go kwietnia do 10-go maja 1925 r. i mieścić się ona będzie w Muzeum przy ulicy Lipowej.

—** **Pudełka szczęścia „Tygodnia Z. O. K. Z."** Sekretarjat Zw. Obr. Kresów Zach. zawiadamia, że fanty z pudełek szczęścia „Tygodnia Z. O. K. Z.", zgłoszone uprzednio w sekretarjacie grudziądzkim, mogą być odebrane jeszcze tylko do dnia 24 bm.

—** **Dyngus Ochotniczej Straży Pożarnej.** Jak zwykle, tak i w tym roku Och. Str. Poż. urządza w II święto Wielkanocne dyngus o godz. 12 i pół w poł. Szan. Publiczności poleca się zaopatrzyć się w parasole. Straż uważa, że takie urządzenie obywateli razić nie będzie.

Wobec tego, że w porze letniej często zdarzać się będą pożary lasów, straż będzie dawała specjalny sygnał do takich pożarów, aby obywatelstwo i strażaka natychmiast poinformować. Sygnał będzie jeden długi (25 sekund) i 2 krótkie.

—** **Sklepy otwarte do 7-mej.** Jak nas informują z policji sklepy wszystkie mogą być otwarte do godz. 7-mej w ostatnie dnie przed świętami.

—** **O estyczny wygląd miasta.** Policja zwraca uwagę publiczności na konieczność zachowywania przepisów policyjnych, które zabraniają rozwieszanie na balkonach i oknach frontowych rzeczy i trzepać je. Jest to po pierwsze szkodliwe dla zdrowia, po drugie ogromnie szpeci miasto. Przekraczających te przepisy pociągnie się do policyjnej odpowiedzialności.

—** **Pożar lasu.** Wczoraj o godz. 3-ciej popołudniu zaalarmowano straż pożarną do pożaru w zagajniku 11 obwód Rudnik. Paliło się około 3 morgi 5-letnich drzewek. Do zlokalizowania ognia przyczynili się w wielkiej mierze leśniczy p. Katafiasz i p. Hoheisel z robotnikami leśnemi. Pożałowania godnym jest, że w pobliżu wypadku (100 mtr.) mieszkający kolejarz z rodziną składającą się z 5 dorosłych osób absolutnie się do akcji ratunkowej nie przyczynił lecz jedynie zaalarmował straż. Około 200 sztuk choinek zostało zniszczonych przez ogień.

—** **Za podburzanie do strajku.** W dniu wczorajszym aresztowała policja polityczna dwóch mężczyzn za podburzanie do strajku.

—** **Podziękowanie.** Urząd biednych dziękuje piekarzowi p. Sadłowskiemu za ofiarowanie 50 chlebów dla biednych. Pan Sadłowski rozpoczął listę ofiarodawców, kto będzie następnym?

—** **Wczorajsze ogłoszenie tutejszych banków** o zamknięciu lokali w dniu 11-go bm. podpisuje również tutejszy Oddział Banku Mieszczaństwa Polskiego w Poznaniu, co przez niedopatrzenie pominięto.

—** **W miejscu życzeń świątecznych** na Zakład Niemowląt 10 złotych składają Adamostwo Korzeniewscy

RUCH TOWARZYSTW

—(rt) **Stow. Polskiej Młodzieży Kat.** przy Farze urządza w drugie święto Wielkanocy wycieczkę do **Owczarek**, na którą zaprasza się uprzejmie członków honorowych, rodziców naszych członków jak i sympatyków. Punkt zborny przy ostatnim przystanku tramwajowym ulica Lipowa o godz. 1-ej popołudniu. Dla Szan. Gości samochody do dyspozycji. (1815)

Zarząd.

—(rt) **Walne zebranie Bractwa Strzeleckiego** w Grudziądzu odbędzie się nie w piątek, jak mylnie podano, lecz w **czwartek, dnia 16-go bm.** o godz. 8-mej wieczorem w lokalu Kellasa. Ponieważ ważne sprawy liczny udział pożądany.

Z Pomorza

—** **CHEŁMNO. (Echa tragicznych samobójstw).** Cztery tragiczne wypadki samobójstw wśród żołnierzy garnizonującego w Chełmnie 8-go pułku strzelców konnych niedawno temu w krótkim okresie czasu zaszły, wywołały wśród społeczeństwa żywe zainteresowanie się sprawą tą i nie małe przygnębienie. Krążyły ponadto w związku z wypadkami temi w mieście i okolicy najróżniejsze mylne lub przesadzone wersje przynoszące ujmę dowództwu danego pułku. Najczęściej przypisywano pożałowania godne wypadki te zbyt surowem obchodzeniu się przełożonych z podwładnymi, co owe tragiczne wypadki rzekomo spowodowało. Na tle wydarzeń tych toczyła się może tydzień temu rozprawa karna przed forum Sądu Wojskowego w Chełmnie w toku której udowodniono trzem podoficerom uchybienia służbowe skutkiem czego skazano pewnego wachmistrza danego pułku na wydalenie ze służby, a dwóch kaprali na areszt.

—** **BRODNICA. (Zabawy taneczne w poście).** W pewnym lokalu w miejscu odbywają się podczas wielkiego postu zabawy taneczne. Należałoby wybryki te surowo napiętnować. Rodzice zwłaszcza powinni czuwać nad tem, i swoich dzieci do takich lokali nie posyłać.

—** **KRZEMIENIEWO. (Swawola wyrostków).** Fr. Pałkowski — z Bratjana służący u jakiegoś gospodarza w okolicy Krzemieniewa, przejeżdżał konno przez wieś Krzemieniewo. Nagle jakiś wyrostek rzucił pod nogi konia kij. Koń spłoszony nagle rzucił się w bok i zwalił ze swego grzbietu jeźdźca, który nogą jedną zawisł w lejcach. Tak wiszącego wlókł w szalonym pędzie spłoszony koń przez kilka klm. dopóki jakiemuś przechodniowi udało się zatrzymać i ocalić życie nieszcz. ofierze swawoli. Ze złamaną kilkakrotnie nogą i pokaleczonego wprost do niepoznania — młodzieńca przywieziono do miejscowego szpitala. Ów wyrostek za swój wybryk powinien ponieść zasłużoną karę.

—** **TCZEW. (Nowy sposób oszustwa).** Na linii kolejowej Tczew — Bydgoszcz spotyka się często w pociągu „panów", którzy wciągają do gry w „trzy karty" podróżnych i wyłudzają im w łatwy sposób sporo pieniędzy. Zwykle urządzają oni się w ten sposób, że dwóch mężczyzn, którzy rzekomo się nie znają, rozpoczynają ową grę, a jeszcze trzeci tajny wspólnik znajduje w tem upodobanie i również kładzie stawki. Wygrywa on dużo, potem trochę traci. Wreszcie znowu ma szczęście. Jeżeli ktoś z podróżnych wdaje się w tę grę, to wnet „spółka" poczyna wygrywać, a nowoprzybyłego porządnie się obdziera. „Spółka" ta grasuje podobno już od dłuższego czasu na liniach kolejowych, gdzie ruch osobowy jest silny.

—** **SKARSZEWY. (Złodzieje zbożowi).** Na pobliskich majątkach zdarzają się coraz częściej wypadki kradzieży zboża. Z pewnego majątku skradziono aż 50 centnarów. Złodziei dotąd nie wykryto. W ostatnich dniach zamierzali opryszki, zapewnie ciż sami, dokonać na innym majątku podobnej kradzieży. Zdołano ich jednak w ostatniej chwili spłoszyć. 15 centnarów mieli już w workach.

—** **CHOJNICE. (Tajemnicze zniknięcie).** Zaginął tu 18-letni uczeń szewski Leon Szulc z Angowic. Po zaginionym niema śladu od dnia 25 marca. W tym dniu jak zwykle poszedł z Angowic do Chojnic i już więcej nie wrócił. Ubrany był w luźny płaszcz popielaty, granatowe spodnie, centkowany żakiet. Nie miał przy sobie papierów posiadał jedynie 10 złotych gotówki. Kto o zaginionym wiedziałby co, zechce zgłosić się do policji, lub wprost do rodziców pod **adr. Szulc, Angowice pow. chojnicki**.

Dnia 2-go kwietnia br. na dorocznem zebraniu miejscowego Towarzystwa Czerwonego Krzyża wybrano prezesem w miejsce pani dr. Majowej, p. Jaworskiego, urzędnika firmy Wiechert. Pani dr. Majowa, piastująca ten urząd od czasu utworzenia oddziału Czerwonego Krzyża w Starogardzie, zasłużyła się wielce około rozwoju tegoż, za co należy się jej cześć i uznanie.

—** **CZARNAWODA. (Założenie Tow. powstańców i wojaków.)** Założono tu niedawno Tow. powstańców i wojaków, którego zarząd ukonstytuował się w następującym składzie: prezes Józef Gwizdala (wójt z Zawady), Józef Duljek, wiceprezes, Augustyn Ebertowski, sekretarz, nauczyciel Leon Czapiewski zastępca sekr., Bolesław Słomski skarbnik, Jan Ryngwelski komendant, ławnikami Franciszek Petka, Ignacy Rostankowski i Franciszek Leszczyński.

STEFANJA ADWENTOWSKA.

SYN.

Powieść. 60)

— Pojedziesz sobie, zapomnisz o mnie i...

Niebojerski zamknął jej usta pocałunkiem.

— Przyznaj, że sama nie wierzysz w to, co mówisz. Wiesz przecież, że jesteś moją ostatnią miłością i — Miruś, wierz mi przecież, że jestem i będę ci wierny zawsze.

— Wierzę ci! Mój!

Niebojerski pozostał na kolacji, a choć nie miał skrzypiec, czas przeszedł im niespostrzeżenie. Oboje zdziwili się, zobaczywszy północ na zegarku kominkowym. Janusz wstał i zaczął się żegnać. Spojrzawszy na fotografję Miry na kominku, zwrócił się do niej samej z prośbą:

— Miruś, mnie się od ciebie właściwie należy taka większa trochę fotografja, bo mam tylko amatorską w całej grupie. Ta jest bajecznie udana. Daj mi tę!

— Z największą przyjemnością, ale — zapomniałam, że ta jest zdaje się podpisana Michałowi Zdaje mi się, że mam gdzieś taką samą czystą; chodź do saloniku, poszukamy.

Przeszli na poszukiwanie fotografji do drugiego pokoju i siedli w głębokiej kanapie, biorąc na kolana albumy i pudełka, pełne fotografji.

Niebojerski wyjął z ramki fotografję Miry oglądał napis i wreszcie rzekł:

— W zasadzie nie miałbym nic przeciwko takiej dedykacji

Pokaż! — wyjęła mu z ręki — „Mira, twoja żona", przeczytała własne pismo ze śmiechem

Niebojerski skończył właśnie przeglądanie ostatniego pudełka i nie znalazł nic odpowiedniego.

— Musisz mi dać tę, niema innej rady!

— Dobrze, ale ten podpis?

— Ot, wielka rzecz podpis. Zresztą czyż nie chcesz być moją żoną?

Spojrzał jej w roześmiane, orzechowe źrenice poważnie i głęboko.

—Chcę! — odrzekła szybko, składając kartki do pudełka.

— No, więc temat wyczerpany!

Schował fotografję do portfelu i pocałował Mirę w rękę.

— Dziękuję ci, żono moja, za fotografję, za ciebie i za siebie.

Mira drżała...

— Kiedy odchodzi pociąg?

— Szósta czterdzieści.

— To już niedługo!

— A tak, Miruś!

— Czy ty masz wszystko gotowe? Nie zdążysz..

— Wszystko gotowe, bilet w kieszeni i rzeczy na dworcu.

Stanęło między nimi jakieś niedomówienie, jakieś nie nazwane pragnienie i oboje milczeli długą chwilę, zapatrzeni w tę niewiadomą, jaka jest w równaniu każdego niemal życia. Wreszcie Mira rzekła jakoś głucho:

— To ty... dziś.. zmęczysz się bardzo!

— O Mirko, gdybyś tylko pozwoliła, żebym od ciebie wprost poszedł na stację.

— Zostań — rzekła wolno i cicho.

Niebojerski objął ją ramieniem i całując ręce mówił serdecznie:

— Nie bój się nic, Miruś! Jesteś mi najjaśniejszem zjawiskiem, pełnem słońca i muzyki i nie stanie ci się naprawdę nic złego, żono moja! Nie wiem doprawdy, jak dam sobie radę przez te kilka dni bez ciebie. Zaraz, kiedy to ja przyjadę z Krakowa wobec tego, że ty nie chcesz jechać ze mną odrazu...

— Termin w sądzie we wtorek.

— We środę więc postaraj się dowiedzieć o wyniku a ja w czwartek przyjeżdżam i zabieram ciebie. Pojedziemy wprost do Wiednia, a potem do Szwajcarji. A wszędzie, gdzie pójdziemy, będzie szła z nami muzyka i miłość, a my będziemy szli zawsze tam, gdzie teraz właśnie jest wiosna, więc i wiosna będzie zawsze z nami. Miruś!

Czas mijał bezwzględny. Gwiazdy gasły i na ulicy wstawał pierwszy oddalony gwar budzącego się miasta, kiedy Niebojerski wyszedł od Miry i skierował się szybkim krokiem w stronę dworca głównego.

Gdzieniegdzie snuła się senna dorożka, miejscami stróże otwierali bramy i daleko rozchodziło się echo kroków Niebojerskiego w pustych, jakgdyby umarłych w rannej mgle ulicach.

Bliżej dworca ruch był nieco większy. Od strony Marszałkowskiej snuli się już numerowi w granatowych bluzach. Między dorożkami kręcili się chłopcy z wózkami — poziewając.

Ranek był chłodny, pełen jakiejś wiosennej jeszcze wilgoci i mglisty.

Kiedy pociąg Warszawa — Kraków wychylił się z ciasnych murów miasta i minął zielone forty stolicy, bezkreślne równiny mazowieckie leżały w jasnej poświacie porannej. Mgły opalone snuły się w strzałach chłodnego słońca, jak dymy ofiarne na ołtarzu ludzkich losów.

Niebojerski wstał i raz jeszcze wychylił się przez okno.

W dali w bladych oparach wiosennego rana zostawała Warszawa, coraz dalej i dalej

Ohydny mord w Warszawie

Zabójstwo 4-o letniej dziewczynki na tle seksualnym. — Nie wykryty sprawca. Na tropie zbrodniarza.

Warszawa, 9 kwietnia.

Wczoraj o godzinie 6-ej rano przy ul. Chłodnej 44 w Warszawie znaleziono na podwórzu zabitą czteroletnią dziewczynkę Surę Federmann. Jak ustaliło śledztwo ma miejsce mord o podłożu seksualnem. Nieznany sprawca późnym wieczorem spotkał samą dziewczynkę, zaciągnął do bramy, a dokonawszy gwałtu udusił ją. Władze policyjne rozpoczęły natychmiast bardzo intensywne śledztwo.

Pisma warszawskie alarmują opinję niesłychanie wzmagającą się w ostatnich czasach statystyke przestepstw, majacych podłoże seksualne.

—** **LUTOWO,** pow. sępoliński. **(Poświęcenie Bożej Męki)** Dnia 29 marca br. odbyła się wzniosła uroczystość w Lutowie pow. sępoleńskim, wiosce położonej nad samą granicą niemiecką. Za staraniem prezesa kółka rolniczego Antoniego Ikerta z Lutowa postawiło kółko rolnicze bardzo ładną stylową Bożą Mękę, w której mieszczą się cztery figury, przedstawiające serce Pana Jezusa, św. Józefa, Matkę Boską i św. Wawrzyńca, patrona parafji. Po uroczystej mszy św. w kościele, wygłosił ks. proboszcz Bruski wzniosłe okolicznościowe kazanie, poczem nastapiło poświęcenie figur i wspólna procesja z figurami do Bożej Męki. Tam odbyło się poświęcenie Bożej Męki i wstawienie figur. Po uroczystości kościelnej pod nowo poświęconą Bożą Męką zabrał głos prezes powiatowy p. Prądzyński, podnosząc ducha narodowego oraz przywiązanie do kościoła Lutowiaków, czem mu dali namacalny dowód przez fundowanie ślicznej Bożej Męki i życząc, żeby Ojczyzna więcej takich synów miała.

—** **CHOJNICE. (Nieszczęście motocyklowe).** Pod Rytlem wydarzył się wypadek, który łatwo mógł mieć groźniejsze jeszcze następstwa. Sprawa przedstawia się według „Dz. Pom.“ następująco: Organista w Rytlu p. Gierszewski kupił sobie motocykl z wózkiem. W ubiegłą środę odbyły się próby jezdne. Zasiadły na motocyklu 4 osoby, mianowicie p. Gierszewski jako szofer, z tyłu dla dozoru zastępca firmy Gehrke z Chojnic, dalej w wózku szwagier p. Gierszewskiego, p. Kr. i 12-letni chłopiec Słomiński. Gierszewski chciał odwieźć swego szwagra na pole do pracy. Ruszył z miejsca z takim impetem, że stojący w tyle p. H. Gehrke spadł z motoru i rozpoczęła się karkołomna jazda. Szczęśliwie jednakże zdołano dojechać do celu, gdzie szwagier wysiadł. Jednakże teraz odbyła się jeszcze karkołomniejsza jazda powrotna, t. j. od strony Czerska do Rytla. W drodze tej spotkali kilku kolejarzy, jadących rowerami. Zaczęły się wyścigi. Motocykl pędził z największą możliwą szybkością. Organista widocznie lepiej znał się na organach, jak na motocyklu, to też podobno stracił panowanie nad maszyną i niby strzała dojeżdżając do wioski, z całą siłą wjechał na płot. Pan Gierszewski zbił sobie nos, złamał ramię i leczy się obecnie w zakładzie sióstr św. Boromeusza w Chojnicach, zaś chłopczyk Słomiński dopiero po 2 dniach przyszedł do przytomności i walczy ze śmiercią. Motocykl i wózik zostały zdruzgotane.

Z całej Polski.

—* **POZNAŃ. (Ciekawy proces).** Dnia 20-go czerwca 1924 r. o godz. 5-tej rano, podczas gdy leśniczy Haufe obchodził las, zauważył Walentego Bugaja, gdy tenże wraz z parobczakiem kradł mech. Leśniczy nie przeczuwając nic złego, zbliżył się do Bugaja na 20 kroków z zapytaniem się go, co porabia w lesie. Wówczas Bugaj rzucił się na leśniczego grabiami i zadał mu cios w głowę tak silnie, że poszkodowany upadł na ziemię. Aby uniemożliwić obronę poszkodowanemu, wydarł mu Bugaj z ręki kij, którym następnie pobił leśniczego. Potem Bugaj zbiegł. Gdy leśniczy szedł następnie drogą z lasu do sołtysa wsi, aby donieść o całym zajściu, napadł go ponownie Bugaj, który się zaczaił w życie i obił go kijem oraz wrzucił do pół metrowego rowu z wodą i błotem. Sprawa ta oparła się o sąd i Bugaj Walenty, gospodarz zamieszkały w Sopanowie pow. Szamotuły, odpowiedział za to dnia 30 marca br. przed II Izbą Karną Sądu Okręgowego w Poznaniu. Oskarżony bronił się tem, że działał w obronie koniecznej, gdyż leśniczy jako pierwszy go uderzył. Tłumaczenie się oskarżonego nie zostało jednak niczem poparte. Sąd po przeprowadzonej rozprawie wydał wyrok, mocą którego zasądził oskarżonego Bugaja na półtora roku więzienia, zapłacenia nawiązki poszkodowanemu Hufie 500 złotych oraz na poniesienie kosztów postępowania karnego.

(Odnalezienie zwłok). W poniedziałek, paru rybaków odnalazło w przybrzeżnych zaroślach Warty, około Czerwonaku zwłoki mężczyzny. Bliższe oględziny oraz dokumenty znalezione przy nieboszczyku pozwoliły stwierdzić, że są to zwłoki śp. Mańczaka Franciszka, znanego w Poznaniu mistrza stolarskiego, który zaginął w tajemniczy sposób w dniu 31 stycznia br. Na ciele nieboszczyka nie stwierdzono żadnych śladów gwałtownej śmierci, żadnych ran, wbrew rozpowszechnianym po mieście pogłoskom. Przyczyny śmierci w dalszym ciągu są niewyjaśnioną tajemnicą, którą może się uda rozwiązać naszej sprawnej policji.

—* **ŁÓDŹ. (Wyrodny syn).** Franciszek Gorzkiewicz został pociągnięty do odpowiedzialności karnej za to, że w dniu wczorajszym zadał przybranemu swemu ojcu Igancemu Dobielasowi dwie rany nożem w czoło.

(Mąż tyran). W dniu wczorajszym p. Modesta Staszczyk zameldowała w ekspozyturze Urz. Śledczego, że mąż jej, wróciwszy w dniu onegdajszym do domu, bez żadnego powodu schwycił pręt żelazny i pobił ją do tego stopnia, że interwenjować musiało pogotowie miejskie.

—* **CZĘSTOCHOWA. (Sytuacja w przemyśle).** Jak się dowiadujemy z tutejszych Związków Zawodowych sytuacja przemysłowa w Częstochowie uległa polepszeniu, a to z przyczyny uruchomienia fabryk z trzech na sześć dni w tygodniu. Z większych fabryk zasługują na uwagę: fabryka „La Czenstochovienne“ na 5 dni w tygodniu, przedtem była czynna 3 dni, „Warta“ 6 dni w tygodniu i fabryka „Stradom“ na 6 dni w tygodniu.

—* **HREBENÓW,** koło Skolego. **(Epidemja tyfusu).** W Hrebenowie obok Skolego wybuchł tyfus plamisty i grypa. W jednej chatce zmarli ojciec, matka i 20-letni syn. Chorych zaś jest znaczna ilość, których władze sanitarne odesłały do Stryja, celem zapobieżenia dalszemu rozszerzaniu się tej groźnej epidemji.

—* **BARANOWICZE. (Pożar szpitala).** W Baranowiczach spłonęły zabudowania szpitala wojskowego. Szkody znaczne. Ofiar w ludziach nie było, gdyż chorych w czasu usunięto.

—** **WARSZAWA. (Nowe gmachy Ministerstw).** Ministerstwo robót publicznych niebawem przystąpi do budowy trzech połączonych gmachów na pomieszczenie ministerstw kolei, robót publicznych i pracy. Gmachy te staną przy zbiegu ulic Nowy Świat i Aleje Jerozolimskie, gdzie obecnie mieści się budynek warszawskiej dyrekcji kolejowej.

(Stanisława Umińska wróciła do Warszawy). Przed kilku dniami powróciła z Paryża do Warszawy artystka teatru polskiego Stanisława Umińska, która zamieszkała u rodziny. Umińska niema zamiaru występować.

Tajemnicza paczka pyrokseliny). Onegdaj popołudniu we wsi Okęcia pod Warszawą, pewien chłop orząc ziemię, wykopał wczoraj skrzynię ważącą 20 klg. wypełnioną pyrokseliną. Na miejsce przybyła policja, celem przeprowadzenia dochodzeń. Przypuszczalnie skrzynia została zakopana przez komunistów.

—* **KRAKÓW. (Fachowe pismo sądownicze).** Sekcja krakowska związku sędziów podjęła na nowo wydawnictwo miesięcznika „Przegląd Sądowy“. Zadaniem czasopisma jest informowanie sędziów o wszytkich kwestjach, mających znaczenie społeczno-stanowe, oraz pomoc w rozszerzeniu wykształcenia prawniczego sędziów. Odpowiedzialnym redaktorem jest dr. Jendl.

—* **WILNO. (Teatry objazdowe na Wileńszczyźnie).** Towarzystwo popierania sceny w Wilnie wysunęło koncepcję teatru śpiewnego kresowego, któryby mając stałą siedzibę w Wilnie obsługiwał Grodno i Białystok. Stworzenie tego teatru przewidziane jest na początek przyszłego sezonu teatralnego, jak również zorganizowanie stałego teatru objazdowego, któryby co pewien czas objeżdżał wszystkie wieksze miasta na Wileńszczyźnie.

—* **WARKA. (Ujęcie prawców napadu bandyckiego).** Dzięki energicznym poszukiwaniom policja powiatu grójeckiego zdołała wykryć sprawców zbrojnego napadu, jaki był w ub. tygodniu dokonany pod Górą Kalwarją na przejeżdżających kupców z Warszawy do Warki. W napadzie tym jeden z bandytów przebrany był w mundur policyjny. Bandytów aresztowano sześciu, którzy przez poszkodowanych zostali poznani. U jednego z nich znaleziono rewolwer, jak się okazało zwykły straszak, niezdatny do strzelania. Bandyta ubrany w mundur policyjny również został aresztowany i „mundur“ również odnaleziony. Nie był to istotny mundur policyjny, lecz normalne cywilne ubranie z nalepionemi odznakami ze srebrnego papieru, co wśród nocy czyniło wrażenie odznak policyjnych. Bandyci osadzeni zostali w więzieniu w Grójcu.

Z sali sadowej.

Przez I-szą Izbę Karną Sądu Okręgowego w Grudziądzu zasądzeni zostali w dniu 9 kwietnia br.:

Piotr Rychlicki, robotnik z Świecia na 1 miesiąc więzienia,

Marceli Markowsk, uczeń ślusarsk z Świecia na 1 tydzień więzienia.

Paweł Panin małoletni z Świecia na grzywnę 30 złotych.

Rychlicki ukradł w nocy z 27 na 28 stycznia br. Alojzemu Glazie w Świeciu 8 browningów i 2 rewolwery; Markowski był pomocnym do popełnienia tej kradzieży, Panin nabył jeden browning od R.

Dalej Franciszka Boldt, robotnica z Wierzchów na 1 miesiąc więzienia za to, że fałszowała dokumenty prywatne i wzięła na kredyt materjał na inne nazwiska,

Henryk Rogucki z Warszawy b. urzędnik pocztowy na 1 miesiąc więzienia za to, że dnia 21 sierpnia 1923 r. jadąc służbowo do Tczewa sprzeniewierzył 65 listów zagranicznych.

Michał Borowski, robotnik z Wielkiego Gawca pow. Gniew na 6 tygodni więzienia, że dnia 18 stycznia 1925 r. zabrał Augustynowi Brzozowskiemu w Wielk. Gawcu przeszło 1 ctr. grochu, 2 derki.

Przez II-gą Izbę Karną został skazany Michał Mączkowski robotnik z Słuskiego Młyna na 4 tygodnie więzienia, że dnia 24. 7. 24 r. z niedbalstwa spowodował śmierć śp. Heleny Mrozowskiej przez to, że gdy M. chcąc schodzić z woza woźnica nie przystał, wobec czego M. spadła pod koła wozu i doznała takich obrażeń, że wkrótce potem zmarła.

W końcu Brunon Bötcher z Grudziądza na 3 tygodnie więzienia za to, że w listopadzie 1924 roku twierdził zmyślone fakta, wiedząc, że są nieprawdziwe, aby przez to wywołać pogardę dla urządzeń państwowych.

2 lata więzienia za dzieciobójstwo.

Przez II Izbę Karną Sądu Okręgowego w Grudziądzu zasądzoną została w dniu 3 kwietnia br. Stanisława Kędzierska, służąca obecnie w areszcie śledczym, na 2 lata więzienia, z policzeniem aresztu śledczego od 24. 2. 1925, ponieważ w lutym br. z rozmysłem zabiła swoje nieślubne dziecko zaraz po porodzie, w ten sposób, iż je udusiła przez podwiązanie szyji sznurkiem. Do zbrodni tej Kędzierska się przyznała.

Przez I Izbę Karną Sądu Okręgowego w Grudziądzu zasądzeni zostali w dniu 2 kwietnia 1925:

Władysław Gierszewski, rolnik z Łowinka pow. Świecie, na 10 dni więzienia, córka jego Marta na 3 dni więzienia, ponieważ w piśmie anonimowem 9 marca 1924 wystosowanem do Prokuratury przy Sądzie Okręgowym w Grudziądzu obwinili fałszywie Helenę Gr. o popełnienie dzieciobójstwa.

Franciszek Chyła, robotnik z Smętowa, pow. Gniew, na 3 dni aresztu, żona jego Franciszka na 5 dni aresztu, ponieważ nakłaniali swych synów 14-letniego Maksymiljana i 11-letniego Franciszka do popełniania kradzieży. Maksymiljan został odstawiony do Domu poprawy w Chojnicach.

Sprawy społeczno-gospodarcze

— **PIERWSZA POMORSKA WYSTAWA ROLNICTWA I PRZEMYSŁU.** W dniu 17 bm. odbędzie się w Toruniu posiedzenie podkomitetu Kultury i Sztuki pod przewodnictwem p. Wojewody Dr. Wachowiaka, na które zaproszono pp. insp. Suchożebrskiego, prof. Szczeblewskiego, Ks. Łęgę, Dyr. Herzberga, Dyr. Augustyńskiego, p. Korwin-Piotrowską z N. O. K., wszyscy z Grudziądza oraz Dr. Pajzderskiego, Dr. Celichowskiego, prof. Grosa i Ks. Makowskiego z Torunia, p. I. Gulgowskiego z Wdzydzy, Starostę Kowalskiego z Kościerzyny i p. Czarlińskiego, referenta kultury i sztuki przy Województwie Pomorskiem.

— **KOMUNIKATY IZBY SKARBOWEJ.** Nadeszły obligacje Pożyczki Konwersyjnej. Posiadacze zaświadczeń od nr. 1 do 824 i od nr. 826 do 1702 mogą się zgłaszać w Kasie Skarbowej w Grudziądzu w godzinach od 9-ej do 13-ej w celu podjęcia tych obligacji

— Rozporządzeniem Ministra Skarbu z dnia 30 marca 1925 r. termin do składania przez osoby prawne i fizyczne oraz spadki wakujące zeznań o dochodzie odroczony został dla wymiaru podatku dochodowego za rok 1925 do dnia 31 maja 1925 r.

— **Egzaminy w Szkole Nauk Politycznych rozpoczynają się dnia 16 b m.** W dniu 16 bm. rozpoczynają się w warszawskiej szkole Nauk politycznych egzaminy dyplomowe dla słuchaczów kończących w bieżącym roku kurs nauk.

— **WPROWADZENIE NOWEJ ZAGRANICZNEJ TARYFY PACZKOWEJ Z DNIEM 1 KWIETNIA.** Z dniem 1 kwietnia zaprowadzona została nowa zagraniczna taryfa paczkowa. Opłata od paczek obliczona jest we frankach złotych (1 fr. — 1 zł) zależnie od wagi, przytem stawki są ustalone stosownie do kraju i drogi oraz zależnie od tego, czy paczka jest zwykła czy ochronna. Do Niemiec np. paczka zwykła wagi 1 kg. kosztuje 1,20 fr., wagi do 5 kg. — 2 fr., wagi do 10 kg. — 3,50 fr.: odpowiednio opłaty dla paczek ochronnych wynoszą: 1,80 fr., 3 fr. i 5,25 fr.; do Francji drogą przez Niemcy opłata od paczki zwykłej do wagi 1 kg. wynosi 1,40 fr., do wagi 5 kg. — 2,80 fr., do wagi 10 kg. — 4 fr., drogą zaś przez Czechosłowację, Austrję i Szwajcarję odpowiednie opłaty wynoszą: 2,10 fr., 3,10 fr., 5,60 fr. Przy paczkach z podaną wartością prócz opłaty od wagi jest pobierana należytość asekuracyjna, która zależnie od wysokości ustalonej wartości wynosi 0,50 do 2 fr., oraz należytość ekspedycyjna w wysokości 0,50 fr. Od paczki, która ma być doręczona przez umyślnego posłańca jest pobierana należytość ekspresowa w wysokości 0,50 fr. Za zwrotne poświadczenie odbioru żądane przy podaniu płaci się 50 gr., żądane zaś po nadaniu — 60 gr. za reklamację paczki 60 gr. (w obrocie z Gdańskiem 30 gr.) za zaświadczenie o niedoręczalności 60 gr. (w obrocie z Gdańskiem 30 gr. za pośrednictwo przy ocleniu 50 gr., za przewiezienie paczek z okrętu do składów pocztowych w Gdańsku 50 groszy.

— **Bankructwo firmy gdańskiej.** Z powodu braku wszelkich obrotów z Polską w dniu wczorajszym ogłosiła upadłość jedna z największych firm gdańskich, handlująca winami, a mianowicie firma T. H. Brandt. Firma ta ogłosiła licytację.

— **Najwyższy trybunał administracyjny a zakłady ubezpieczeniowe.** Państwowy urząd kontroli ubezpieczeń wydał podległym sobie zakładom ubezpieczeniowym zarządzenie odpisywania zaległych składek na należności wątpliwe. Zarządzenie to spotkało się ze sprzeciwem zakładów ubezpieczeniowych. To też 20 towarzystw ubezpieczeniowych w Polsce wniosło skargę do Najwyższego Trybunału Administr., żądając uchylenia zarządzeń państwowego urzędu kontroli ubezpieczeń.

— **Projekt ustawy o pragmatyce służbowej urzędników pocztowych.** Główna Dyrekcja Poczt i Telegrafów opracowała projekt ustawy o pragmatyce służbowej urzędników i funkcjonarjuszy pocztowych. Projekt ten w najbliższym czasie wpłynie pod obrady Prezydjum Rady Ministrów. Tekst tego projektu stał się przyczyną dużego niezadowolenia pracowników pocztowych, którzy widzą w nim pokrzywdzenie swoich interesów.

— **RZEMIOSŁO A PIERWSZA POMORSKA WYSTAWA ROLNICTWA I PRZEMYSŁU.** Rzemiosło jest jednym z najważniejszych czynników gospodarczych kraju. Bez rzemiosła niema przemysłu, a bez przemysłu w ogólności dobrobytu narodu. O poziomie przemysłu decyduje jedynie stopień wyszkolenia rzemieślnika. W dostatecznem docenieniu ważnego tego czynnika gospodarczego komitet tegorocznej Pierwszej Wystawy Rolnictwa i Przemysłu w Grudziądzu otoczył specjalną pieczołowitością tę gałąź przemysłowości i wystawia ją z wielką starannością. Wystawa rzemieślnicza obejmować będzie całokształt rzemiosła pomorskiego. Po raz pierwszy rzemiosło polskie wystąpi tu samodzielnie w walce konkursowej, wolne od wszelkich obcych wpływów, już na własnej polskiej ziemi. — Pomorze ma wykazać, co zdziałało w tej dziedzinie od czasów zaborczych i o ile wzniosło się i pod jakim względem ponad inne dzielnice Polski. Wystawa rzemiosła,

która Izba Rzemieślnicza w Grudziądzu interesuje się specjalnie, ma dać pokaz rzemiosła nietylko w praktyce lecz i w teorji.

Obejmować będzie ona:

1) Dział okazów warsztatowych wszystkich rodzajów rzemiosła, a więc wszystkiego tego, co rzemiosło wytwarza;
2) Dział prac terminatorskich.
3) Dział zabytków cechowych, przedmiotów historycznej wartości, będących w posiadaniu prywatnem lub instytucji, dalej pokaz chorągwi i sztandarów.
4) Dział szkolnictwa i kształcenia zawodowego;
5) Pokaz warsztatów wzorowych.

Wobec tego szerokie otwiera się pole popisu dla każdego rzemieślnika przez wzięcie współudziału w wystawie bądź dla terminatora, bądź to dla naszej czeladzi, bądź to dla mistrza. Niechaj każdy rzemieślnik pomorski obeślę wystawę tem, co w swoim zawodzie wytworzy najlepszego i czem nie potrzebuje się powstydzić. — Rzemiosło pomorskie niechaj się godnie zaprezentuje na Wystawie wobec całej Polski jak i zagranicy! —

— **KORZYSTNE UKSZTAŁTOWANIE SIĘ BUDŻETU ANGIELSKIEGO ZA ROK 1924 25.** Cyfry wykonania budżetu angielskiego za rok 1924/25 zamkniętego dnia 31 marca br. dają obraz pomyślny pomimo trudnych okoliczności. Wpływy wyniosły 799.500.000 funtów ang. wobec przewidywanych 794 miljonów funtów, podczas gdy wydatki w wysokości 795 miljon. funtów są o 5,75 milj. funtów wyższe od przewidywanych. Tak że zamiast przewidywanej nadwyżki 4 milj. funtów osiągnięta została nadwyżka 3,75 milj. funtów. Wynik ten pozwalałby przypuszczać, że preliminarz zgodził się niezwykle ściśle z wykonaniem budżetu, ale wejrzenie w szczegóły wykazuje, że pomyślne okoliczności pomogły do tego wyniku. Wydatki na oprocentowanie i umorzenie długów państwowych wyniosły o 7 milj. więcej, niż przewidywano. Natomiast na administrację wydano mniej niż przypuszczano. Preliminarz budżetowy na rok 1925/26 przewiduje wydatki 800 milj. funt. podczas gdy dochody 780 milj. funt. to znaczy deficyt 20 milj. funtów.

— **Kredyty amerykańskie dla przemysłu niemieckiego.** Banki amerykańskie, w porozumieniu z bankami holenderskiemi, otworzyły kredyty na 6.000.000 dolarów wielkiemu przemysłowi niemieckiemu.

— **Ilość urzędników w Anglji.** Na służbie państwowej w Anglji pozostaje 226.063 mężczyzn i 73.147 kobiet.

— **Ford w Australji.** Znany fabrykant automobili Ford zakłada obecnie w Australji 2 Towarzystwa, każde z kapitałem miljona 500 tysięcy funtów, z których jedne będzie służyło do wyrobu automobili, drugie do ich sprzedaży.

— **Miljon dolarów za udoskonalania radio.** Doktór Marius Latour opatentował obecnie w Nowym Jorku swoje ostatnie udoskonalenia w zakresie radjo, za które wypłacono mu blisko 1 miljon dolarów.

— **PIERWSZA WYSTAWA PRAC UCZNIÓW RZEMIEŚLNICZYCH W WĄBRZEŹNIE.** Z inicjatywy Stowarzyszenia Kat. Młodzieży Polsk. w Wąbrzeźnie pod protektoratem p. dr. Szczepańskiego, starosty wąbrzeskiego odbędzie się w czasie od 17 maja 1925 r. w Wąbrzeźnie „Pierwsza Wystawa Prac Uczniów Rzemieślniczych“.

Wystawa ma na celu poprowadzić rzemiosło polskie, stojące dotychczas na uboczu, na tory twórczej pracy fachowej i stworzyć podstawę do dalszego jego rozwoju. Zważywszy, że dotychczas zagranica zalewała rynek polski swoimi wyrobami, czyn ten będzie pierwszym krokiem naprzód w ogólnej walce rzemiosła polskiego z przemysłem zagranicznym. Jedynie solidna i rzetelna praca będzie zdolna konkurować zagranicznemi wyrobami — **a wystawa powyższa, będąca niejako wstępem do większej wystawy w Grudziądzu, która się odbędzie w czerwcu i lipcu br. da dowód zdolności i umiejętności rzemieślnika naszego.**

Na wystawę w Wąbrzeźnie zaprasza się wszystkie zainteresowane sfery.

— **W Niemczech fałszują angielskie pieniądze.** Anglja obecnie jest zasypaną fałszywemi jedno funtowemi i 10-cio szylingowemi banknotami, drukowanemi w Niemczech i niczem nie różniącemi się prawie od autentycznych.

— **STRAJK MARYNARZY W SZTOKHOLMIE.** W Sztokholmie wybuchł strajk marynarzy i palaczy. Strajk objął 7000 pracowników.

— **PIERWSZA POMORSKA WYSTAWA ROLNICTWA I PRZEMYSŁU.** Przy Komitecie Wystawy uformował się podkomitet ogrodniczy, w skład którego weszli p. insp. Wodwud, dwóch delegatów z Pom. Izby Rolniczej pp. Koźlikowski i Różyczka, p. Leonard Makowski i p. Burchardt.

Podkomitet ten przystąpił niezwłocznie do prac ogrodniczych na terenie Wystawy. Należy zaznaczyć, iż Zarząd Lasów Państwowych udzielił podkomitetowi wszelkich drzewek i krzewów na urządzenie parku wystawowego.

Giełda pieniężna.

Warszawa dnia 9 kwietnia, 1925.

Dolary Stanów Zjedn.	5,17 zł
Floreny holenderskie	206.95 „
Franki belgijskie	26.19 „
Franki francuskie	26.74 „
Franki szwajcarskie	100.14 „
Funty angielskie	24.80 „
Korony austrjackie	73.00 „
Korony czeskie	15,40 „
Liry włoskie	21.32 „
Korony norwejskie	
Korony duńskie	
Korony szwedzkie	

DRUKARNIA POMORSKA T. A. W GRUDZIĄDZU.
Redaktor odpowiedzialny: Józef Kisielewski.

Obwieszczenia urzędowe władz miejskich.

Według prawa prasowego odpowiada za dział niniejszy nadsekretarz miejski Demazy Reszkowski w Grudziądzu.

Obwieszczenie.

Na porządek obrad rokowań polsko-niemieckich wejdzie wkrótce sprawa zwrotu przez Niemcy Rządowi Polskiemu kwot, przypadających za świadczenia wykonane na obszarach ustąpionych Polsce podczas wojny przez gminy oraz osoby prywatne.

Osoby i instytucje prywatno prawne miasta Grudziądza, które mają do władz niemieckich jakiekolwiek pretensje za wykonanie świadczeń dla takowych podczas wojny światowej, zechcą się natychmiast zgłosić w Magistracie, Ratusz I, pokój nr. 30.

Grudziądz, dnia 9 kwietnia 1925 r.

Prezydent Miasta.
(—) Włodek. 1849

Obwieszczenie!

Dekretem Pana Wojewody Pomorskiego Dz. nr. 531/25 30 stycznia 1925 r. został zatwierdzony statut o opłatach od umów o przeniesienie własności nieruchomości, uchwalony przez Radę Miejską w Grudziądzu na posiedzeniu w dniu 15 grudnia 1924 r. z zastrzeżeniem poczynienia w wspomnianym statucie zmiany § 7, który otrzymuje brzmienie:

Odwołania wnosić należy w terminie i trybie, przewidzianym § 69 i nast. ustawy niem. o finansach komunalnych z 14 lipca 1893. r.

Na posiedzenie Rady Miejskiej m. Grudziądza w dniu 6 kwietnia 1925 r. zmianę tegoż paragrafu uchwalono.

Statut przedmiotowy i dekret Pana Wojewody Pomorskiego dot. zatwierdzenia powyżej powołanego statutu jest wyłożony do przejżenia w ciągu 4 tygodni w Ratuszu II pokój 25/6.

Grudziądz, dnia 10 kwietnia 1925 r.

Magistrat Urząd Podatkowy
1858 (—) Lipowski.

Pożary leśne.

§ 44 policyjnej ustawy polno-leśnej z dnia 1 kwietnia 1880 r. brzmi:

Grzywną do 1500 zł albo aresztem do 14 dni karany będzie ten, **kto:**

1. wchodzi do lasu albo zbliża się doń w sposób niebezpieczny z nieosłoniętym ogniem lub światłem;

2. upuszcza w lesie, rozrzuca lub nieostrożnie się obchodzi z palącemi się lub tlącemi przedmiotami;

3. poza wypadkami, przewidzianymi w § 368 L. 6. Ust. Kar., rozpala ogień w lesie albo w niebezpiecznej jego bliskości pod gołem niebem bez zezwolenia miejscowej władzy policyjnej, albo też nie dopełnia obowiązku co do należytego dozorowania lub zagaszenia ognia rozpalonego za właściwem zezwoleniem;

4. poza wypadkami, przewidzianemi w § 360 L. 10. Ust. Kar, będąc wezwany podczas pożarów leśnych do pomocy przez władzę policyjną lub jego zastępcę, albo przez właściciela lasu lub leśniczego, wezwaniu temu nie jest posłuszny, mimo, że bez poważnego uszczerbku dla siebie mógł był temu wezwaniu zadość uczynić.

Powyższe rozporządzenie policyjne podaje się do wiadomości publicznej. Do wszystkich miejscowych obywateli zwracamy się z prośbą, ażeby w interesie utrzymania lasu i parku miejskiego uważali na to, by w lesie i parku miejskim poza głównemi drogami jezdnemi nie palono wzgl. z ogniem nieostrożnie obchodzono się.

Urzędnicy leśni mają nakaz każdego niezastosującego się do powyższego rozporządzenia natychmiast podać do raportu. 1851

Grudziądz, dnia 10 kwietnia 1925 r.

Magistrat — Zarząd Leśnictwa.
(—) Duday.